10 gr. **ABC** 10 gr.

w

NOWINY CODZIENNE

TEN JEST WIĘKSZY MIĘDZY LUDŹMI, KTO IM SŁUŻY I KTO SIĘ POŚWIĘCA DLA DOBRA ICH. A IM KTO LEPSZY, TYM SIĘ WIĘCEJ POŚWIĘCAĆ POWINIEN.

A. Mickiewicz

(Księgi Narodu i Pielgrzymstwa Polskiego).

Nr. 106 — Warszawa, poniedziałek 5 kwietnia 1937 r. — Rok XII

Wielki „plan" inflacyjny

grupy posłów rolniczych w Sejmie

Powiększenie obiegu o 2,2 miliarda złotych

surowce pokryciem waluty

Jak się dowiadujemy, grono posłów z pośród Koła rolników i innych ugrupowań parlamentarnych, z posłem Dudzińskim na czele, nosi się z myślą zgłoszenia na nadzwyczajnej sesji Sejmu, która rozpocznie się prawdopodobnie w połowie maja, projektu ustawy o sfinansowaniu wielkich inwestycji publicznych i o powołaniu do życia Banku Inwestycyjnego:

W myśl tego projektu do końca bieżącego roku rząd ma wydać na inwestycje publiczne do 700 milionów złotych i to niezależnie od inwestycji przewidzianych w budżecie, preliminarzu Funduszu Pracy i t. p.

Bank Inwestycyjny

Dla sfinansowania tych robót inwestycyjnych ma być powołany wedle projektu Bank Inwestycyjny z kapitałem w wysokości 100 milionów złotych.

Kapitał ten ma być wzięty z Banku Polskiego jako bezprocentowa pożyczka dla Skarbu Państwa.

Bony Pracy

Pozatem Bank Inwestycyjny emitować ma bony pracy z terminem płatności nie dłuższym niż trzy lata. Emisja bonów może dojść do miliarda złotych w ciągu roku. Bony mają być bezprocentowe lub oprocentowane nie wyżej jak 3,6 procent rocznie i mają być zabezpieczone całym majątkiem Skarbu Państwa.

Bony te byłyby właściwie drugim pieniądzem, gdyż wedle projektu ustawy posiadałyby zdolność do zwalniania od zobowiązań do kwoty 2 tysiące złotych. Pozatem Bank Inwestycyjny będzie jeszcze korzystał z dotacji Banku Państwa na pokrycie strat. Fundusz Pracy i Fundusz Drogowy wedle projektu ustawy miałyby być zlikwidowane a ich agendy objąłby Bank Inwestycyjny.

Podwojenie obiegu pieniężnego

Projekt ustawy zawiera też artykuły dotyczące zmiany systemu pieniężnego, mianowicie przewiduje on podniesienie cyfry obiegu banknotów Banku Polskiego do wysokości rocznego budżetu Państwa, to znaczy obecnie do wysokości około 2200 milionów złotych. Przyjęcie projektu pociągnęłoby zatem więcej jak podwojenie obiegu biletów Banku Polskiego, niezależnie od miliardowej emisji Bonów Pracy.

Pokryciem zwiększonego obiegu ma być w 15 procentach złoto, a w drugich 15 procentach „surowce". Minister Skarbu określić ma bliżej, jakie to mają być surowce.

W całości projekt robi wrażenie niezbyt poważne, jakkolwiek podobno wnioskodawcy spodziewają się pozyskać dla niego około 100 podpisów pod wnioskiem. (Braki projektu omawiamy na stronie 3-ej).

Do Czytelników ABC

Pamiętajcie, że

1) „ABC" jest niezależnym pismem narodowym.

2) „ABC" walczy z żydami, komuną, sanacją i masonerią.

3) „ABC" liczy w swoim zespole redakcyjnym czterech b. więźniów Berezy. Ś. p. Henryk Rossmann był piątym b. więźniem Berezy, który współpracował z redakcją „ABC". Dziś go nie stało.

4) „ABC" będąc organem ruchu narodowo - radykalnego walczy o nowy ład w Polsce, oparty na zasadach sprawiedliwości społecznej.

5) „ABC" jest pierwszym pismem w Polsce, które wypowiedziało bezwzględną walkę dyktaturze żydowskiej w dziedzinie reklamy prasowej, zrywając wszelki kontakt z żydowskimi biurami ogłoszeń.

6) „ABC" głosi w sprawie żydowskiej program oddzielenia elementu polskiego od żydowskiego we wszystkich dziedzinach i wysiedlenia żydów z Polski.

Znów 2 katastrofy kolejowe

na dworcach londyńskich

LONDYN, 4.4. Dziś wczesnym rankiem, w odległości kilkuset metrów od dworca Victoria wydarzył się czwarty w ostatnich dniach wypadek kolejowy. Mianowicie jeden z pociągów elektrycznych wpadł na lokomotywę stojącą na bocznym torze. Konduktor i motorniczy odnieśli ciężkie rany. W pociągu nie było na szczęście pasażerów.

LONDYN, 4.4. Do szeregu katastrof kolejowych przybyła dziś nowa, już piąta w ostatnich paru dniach. Mianowicie na odnodze Poll Hill zderzyły się dwa pociągi towarowe. Konduktor jednego z tych pociągów przewieziony został w stanie ciężkim do szpitala.

Oficjalny komunikat TASS

Jagoda oddany pod sąd

MOSKWA, 4.4. Agencja Tass komunikuje: Na skutek wykrycia nadużyć służbowych o charakterze kryminalnym, popełnionych przez ludowego komisarza poczt telegrafów i telefonów Jagodę prezydium centralnego komitetu wykonawczego Z. S. R. R. postanowiło usunąć Jagodę z zajmowanego stanowiska i przekazać jego sprawę władzom śledczym.

Walka wyborcza w Japonii

rozpocznie się 9 kwietnia

TOKIO, 4. 4. Agencja Domei donosi, że według dziennika „Kokumin Szimbun" rząd Hayaszi jest zaskoczony słabym powodzeniem kampanii, zmierzającej do zorganizowania stronnictwa rządowego. Nagłe rozwiązanie parlamentu wywołało oburzenie wśród istniejących stronnictw politycznych, że nawet i członkowie tych stronnictw, którzy byli skłonni do opuszczenia ich i przystąpienia do nowego stronnictwa, wolą obecnie przyłączyć się do wspólnego frontu antyrządowego. Najciekawszym momentem w przyszłych wyborach nie będzie walka między stronnictwami Minseito i Seyukai, lecz między zwolennikami status quo i projektodawcami nowych reform.

Jak przypuszczają, rząd przedstawi swój program wyborczy w dniu 9 kwietnia po uzyskaniu zezwolenia cesarskiego.

Ostatni hołd Karolowi Szymanowskiemu

Żałobny pociąg przybył do stolicy

Uroczystości pogrzebowe znakomitego kompozytora

Zwłoki wielkiego kompozytora ś. p. Karola Szymanowskiego odbywają ostatnią drogę do kraju wśród hołdów, składanych przez wszystkie państwa, przez których terytorium przejeżdżał żałobny pociąg.

Uroczystości w Berlinie

W Berlinie charakter uroczystości żałobnych, zorganizowanych na dworcu Anhaltckim był niezwykle podniosły. Manifestacja ta zorganizowana została staraniem prezydenta Izby Muzycznej Rzeszy i kierownika Instytutu Polsko-Niemieckiego w Berlinie.

Trumnę osłoniętą krepą i tonącą w zieleni i kwiatach ustawiono w otwartym wagonie. Wśród bogatych i wspaniałych wieńców zwracały uwagę wieńce od Ignacego Paderewskiego i posła R. P. w Berlinie. Peron dworcowy udekorowano festonami zieleni. Na podium ustawionym w pobliżu wagonu stanęła orkiestra jednego z pułków lotniczych armii niemieckiej. Na peronie ustawili sę uczestnicy żałobnej ceremonii, tłumnie przybyli Polacy i Niemcy, członkowie ambasady R. P., przedstawiciele rządu, kolonii polskiej, świata muzycznego i t. p. Po licznych przemówieniach zarówno ze strony niemieckiej, jak i przedstawicieli ambasady i kolonii polskiej, w których podnoszono trwałe wartości, jakie wniósł do muzyki współczesnej zmarły kompozytor, pociąg żegnany dźwiękami hymnów opuszczał Berlin.

Na granicy

POZNAŃ, 4.4. Śmiertelne szczątki ś. p. Karola Szymanowskiego przybyły dziś rano do kraju. Około godz. 4-ej rano nadjechał wagon wiozący trumnę wielkiego kompozytora na dworzec stacji granicznej w Zbąszyniu. Na peronie, udekorowanym zielenią oraz flagami narodowymi i żałobnymi, oczekiwała na pociąg delegacja stowarzyszenia muzyków polskich.

Z wagonu niemieckiego delegacja stow. muzyków polskich przeniosła trumnę do przygotowanego wagonu - kaplicy, po czym wysłała depeszę do matki zmarłego z zawiadomieniem o przybyciu prochów jej syna do ziemi ojczystej.

O godz. 12.35 pociąg z wagonem - kaplicą ruszył w stronę Poznania.

Uroczystość żałobna w Poznaniu

O godz. 14.10 wjechał pociąg na dworzec stolicy Wielkopolski, udekorowany zielenią, chorągwiami o barwach narodowych i czarną krepą. W chwili wjazdu zagrzmiały kotły miejskiej orkiestry symfonicznej w posępnym rytmie marsza żałobnego Chopina. Wagon żałobny, przybrany bogato zielenią i kwiatami oraz oznaczony wielkim białym krzyżem, został odczepiony, a jego wrota szeroko rozwarte.

Na peronie zebrał się komitet miejscowy uczczenia pamięci Karola Szymanowskiego.

Do wagonu - kaplicy, w którym stała trumna w powodzi białego bzu, wstawiono lichtarze i zapalono świece.

Po przemówieniach wniesiono do wagonu - kaplicy wieńce i naręcze kwiatów m. in. od zarządu m. Poznania, zrzeszenia związków kulturalnych i artystycznych Poznania, opery poznańskiej i t. d.

Połączone chóry męskie pod batutą prof. Raczkowskiego zaintonowały utwór Feliksa Nowowiejskiego „Do Ojczyzny" do słów Zygmunta Krasińskiego.

Wagon - kaplicę przyczepiono następnie do pociągu warszawskiego, który o godz. 14.55 opuścił dworzec poznański, udając się w dalszą drogę do Warszawy.

Wieczorem żałobny pociąg przybył do Warszawy na dworzec Główny. Wzdłuż peronu stały w oczekiwaniu delegacje związków muzycznych, chóry i orkiestry. Trumnę przywitała Orkiestra Tramwajów Miejskich. Pieśni odśpiewał chór mieszany Związku Mazowieckiego. Wśród delegacji znajdowali się przedstawiciele świata oficjalnego, rządu, dyplomacji, świata kulturalnego, a przede wszystkim wszelkich organizacyj muzycznych, których przedstawiciele przybyli ze wszystkich dzielnic kraju.

Tłumy oczekiwały przed dworcem, towarzysząc żałobnemu konduktowi przez miasto.

Zgon

sułtana marokańskiego

PARYŻ. 4. 4. Dziś o godz. 13.15 w Enghien pod Paryżem zmarł b. sułtan marokański, Mulej Hafid.

Avaria

niemieckiego statku

NOWY JORK, 4. 4. Statek niemiecki „Borkum" znajdujący się w odległości około tysiąca mil morskich na wschód od Nowego Jorku, po utracie steru znajduje się w poważnym niebezpieczeństwie. Pomimo gęstej mgły, utrudniającej poszukiwania, statek angielski „Seallandic" doniósł depeszą iskrową, że odnalazł statek niemiecki i śpieszy mu z pomocą.

Wbrew powściągliwości komunikatów wojskowych

Poważne sukcesy powstańców

na froncie biskajskim

AVILLA, 4.4. Specjalny wysłannik agencji Havasa donosi, że mimo dyskrecji głównego dowództwa wojsk powstańczych, panuje ogólne przekonanie, że rezultaty operacji wojskowych przeprowadzonych przez oddziały powstańcze na froncie biskajskim są daleko bardziej poważne, niż doniosły o tym komunikaty oficjalne.

Wczoraj umocnione zostały przez powstańców nowe pozycje na zboczach wzgórza Amboso, które jest bardzo ważnym punktem strategicznym. O świcie liczne ciężkie samoloty powstańcze rozpoczęły bombardowanie pozycji wojsk rządowych.

Miejscowość Durango jest pośpiesznie ewakuowana przez oddziały rządowe.

Na froncie biskajskim

SEVILLA, 4.4. Gen. Queipo de Llano przemawiając przed mikrofonem tutejszej radiostacji oświadczył, że pozycje zdobyte przez powstańców na froncie biskajskim zostały silnie umocnione. Dowództwo powstańcze przygotowuje się do nowych operacyj, które nie nastąpią prawdopodobnie przed upływem paru dni.

Fałszywe wiadomości o sojuszu

PARYŻ, 4.4. Rząd gen. Franco zajął nadzwyczaj energiczne stanowisko wobec rozpowszechnianych przez dziennik angielski „Daily Express" wiadomości o rzekomych spiskach przeciw rządowi powstańczemu w Hiszpanii. W wydanym przez rząd komunikacie wiadomości te określane są jako wydarzenia wyssane z palca, które nigdy nie zdarzyły się na terytorium hiszpańskim. Rząd powstańczy nie tylko nie ograniczył się do dementowania tych wypadków, lecz zarządził wysiedlenie korespondenta „Daily Express'u" i zabronił rozpowszechniania tego pisma na swym terytorium. Podobne zarządzenia wydane zostały również przeciwko innej agencji angielskiej, której przedstawiciel rozpowszechniał fałszywe wiadomości.

Przykład Japonii

Mimo głębokiej odrębności kultury japońskiej, mimo różnych warunków polityczno-gospodarczych, są tam jednak formy ustrojowe, podobne do naszych.

Przede wszystkim podobne jest znaczenie wielkich koncernów. Niektóre działy życia gospodarczego w Japonii opanowane były w Japonii przez parę wielkich trustów. Trusty te rządziły życiem gospodarczym niemal niepodzielnie, bo opanowały kluczowe działy życia gospodarczego.

Trzeba przyznać, że były to trusty czysto japońskie (nie obce) i to rządzone patriotycznie, z myślą o przyszłości Japonii. A jednak, jak świadczą o tym ostatnie wypadki, Japonia nie mogła znieść rządów tych trustów. Po prostu tak się one rozrosły, że stały się państwami w państwie. Powstał nowy ośrodek dyspozycji o polityce gospodarczej, stojący poza państwem, a często umiejący narzucać państwu wykonanie swych decyzji, choćby drogą oddziaływania na kupiony parlament. Przeciw temu podniosły bunt czynniki w o j s k o w e. Dochodziło kilkakrotnie do krwawych zamachów.

Ostatecznie wojsko zwyciężyło. Nie koncerny Mitsui i Mitsubisz rządzić będą Japonią, ale „syn słońca" cesarz Hiro - Hito przez rząd generała Hajaszi.

A cóż powiedzieć mają na to te państwa, w których kluczowe działy przemysłu znajdują się w rękach obcych, często w rękach po prostu wrogich?

Czy mają biernie patrzyć na eksploatację rabunkową bogactw naturalnych, na politykę zmierzającą do doraźnego zysku bez myśli o dalszej przyszłości? Czy mają pozostawić w obcym ręku narzędzia, kształtujące kierunek rozwoju gospodarczego Polski?

Takie uwagi nasuwają się, przy porównaniu stosunków japońskich z polskimi. Nie wiemy, jak w praktyce rząd japoński rozwiąże stojące przed nim dylematy. W każdym razie ma on przed sobą zadania mniej trudne od tych, które staną przed rządem szczerze myślącym o uzdrowieniu struktury gospodarczej Polski. Mniej trudne i wymagające może ostrożniejszych, skromniejszych w doborze stanowczych środków metod działania.

W. Z.

ABC sportowe

Unarodowienie sportu

W miesięczniku „Nowy Ład" ukazał się poniższy artykuł, ujmujący w sposób zasadniczy zagadnienie unarodowienia sportu i konsekwencji w tym dziale reform.

Pragnąc dać naszym czytelnikom - sportowcom zasadnicze oświetlenie tych niezmiernie żywych zagadnień pozwalamy sobie przedrukować artykuł p. Warmińskiego.

Ogromny rozwój i rozpowszechnienie się sportu, odgrywającego dziś poważną rolę w życiu społeczeństw, rozpoczął się w kilka lat po wielkiej wojnie. W tych latach ogólnego rozprzężenia i wzrostu wpływów różnych organizacyj międzynarodowych, nowoczesne masowe ruchy narodowe — wyciskające dziś tak silne piętno na życiu każdego społeczeństwa — zaczynały dopiero kiełkować i krystalizować swoje oblicze.

Pod czułą opieką

Sport więc dostał się z miejsca w czułą opiekę sił międzynarodowych, słusznie rozumiejących, że może on być doskonałym atutem w prowadzonym przez nie na wszystkich odcinkach dziele opanowywania świata. Absorbując bowiem społeczeństwa i odwracając ich uwagę od najistotniejszych zagadnień społecznych i politycznych, pozwalał na realizowanie zamierzeń tych organizacyj międzynarodowych, — zamierzeń właśnie w dziedzinach politycznych, gospodarczych i społecznych.

Sport dla sportu

I dlatego pojęcia co do istoty sportu oraz zasady organizacyjne z przed lat kilkunastu przepojone zostały całkowicie duchem „międzynarodowości" i oderwane zupełnie od życia konkretnych Narodów. Dla przeciwstawienia się ideom narodowym (a także i społecznym) stworzona została ze sportu, zawodów i turniejów abstrakcyjna jakaś wartość i samoistna idea, nie ograniczona żadnymi nieistotnymi rzekomo w sporcie problemami rasowymi i narodowościowymi. Postawiona została zasada, że sport jest międzynarodowy i że żadne narodowe względy nie mogą odgrywać najmniejszej roli. Niemal, że oficjalnie żądano, by każdy uprawiający sport, wyzbył się jakichkolwiek innych zainteresowań i ideałów, by skakał, biegał czy odbijał piłkę zapatrzony jedynie we własne zwycięstwo lub rekord, oraz w samoistny ideał ponadnarodowego sportu, patronowanego przez różne międzynarodówki.

Czyli „panem et circenses"

Tak międzynarodowo pojęty sport przeciwstawiony został zręcznie „nienawiściom rasowym" oraz rzekomo pozbawionemu sensu zwalczaniu się wzajemnemu narodów, przeciwstawiony został niedawnym okropnościom wojennym. Stworzono dla najszerszych warstw nowoczesne „panem et circenses". Dla podniesienia zainteresowania i większej reklamy, oraz „kasowości" zawodów sportowych pozwolono jedynie na „bezkrwawą" i szlachetną rywalizację sportową między poszczególnymi państwami, co 4 lata kulminującą w Olimpiadach, przy których inaugurowaniu padały prawdziwe rekordy pacyfistycznych i masońskich frazesów.

Pojęcia te znalazły podatny grunt wśród zmęczonych wojną i zmaterializowanych społeczeństw, — zastępując w nich skutecznie tak częstą pustkę ideową. Uniwersytety amerykańskie i angielskie stały się prawdziwymi obozami treningowymi, w których najdonioślejszym dla wszystkich wydarzeniem był wynik corocznych regat lub turnieju piłkarskiego. Tabele rekordów i nazwiska najlepszych przyćmiły zupełnie nie tylko zainteresowania naukowe, ale i te wielkie ambicje narodowe, które wyznawać winno wchodzące w życie młode pokolenie inteligencji, o ile chce w życiu swego narodu pozostawić wyraźniejszy ślad.

Jakże wymowne jest tutaj przeciwstawienie takiego angielskiego Collegeu zaabsorbowanego bez reszty regatami międzyuniwersyteckimi Oxford — Cambridge — zaburzeniom akademickim w latach ostatnich w Polsce i procesom politycznym studentów. I jakże na rękę iść musi organizacjom międzynarodowym to usportowienie i bezideowość anglosaskiej młodzieży i społeczeństwa.

Zabrakło idei

Ponadnarodowe idee, zasady organizacyjne i hasła, rzucone przed kilkunastu laty, przyczyniły się z jednej strony do spopularyzowania i rozpowszechnienia sportu, ale równocześnie do późniejszego ogromnego obniżenia jego poziomu i do całkowitego wynaturzenia wzniosłych abstrakcyjnych haseł, nieszczerze głoszonych. Zabrakło sportowi i sportowcom wyraźniejszej idei, która towarzyszyć musi każdemu dobrowolnemu wysiłkowi i bohaterstwu — narzucona zaś nieszczerze idea „indywidualnego współzawodnictwa" oraz „międzynarodowości" nie mogła starczyć na długo, ani też właściwie kierować i wychowywać masy sportowców.

W wyniku tego powstał — szczególnie silny w państwach zmaterializowanych — sport zawodowy, czyniący otwarcie ze sportu źródło dochodu i emocjonujące dla mas widowisko, a szlachetna rywalizacja amatorów ustępować poczęła miejsca intrygom i zielonostolikowym machinacjom, przekupstwu i nieuczciwości. W abstrakcyjnej bezideowości sportu pojawiać się zaczęły coraz częściej i górować nad wszystkim objawy zwykłego chamstwa, „bezkrwawe" zmagania się zawodników stały się źródłem dochodów sprytnych żydziaków, zmieniły się w zręcznie reklamowane i wysoko płatne widowiska.

Od tego obniżenia się i zwulgaryzowania „anarodowego" sportu zaczęły jednak w ostatnich latach dodatnio odbijać narody, łączące z uprawianiem sportu — wbrew usankcjonowanym pierwotnym założeniom ideowym organizacji międzynarodowych — wyraźnie i konsekwentnie idee narodowe. Ożywiony i uzasadniony nią sport tym większemu uległ rozrostowi i — zdemokratyzowaniu, tym wyraźniej zaczął się wyróżniać liczebnością, wynikami i przede wszystkim postawą moralną zawodników. Wymownych tego aż nadto dowodów dostarczają statystyki, ujawniła to zresztą ostatnia Olimpiada.

Musi być inaczej

I nie może być inaczej. Sport bezideowy, sport dla sportu, nie oparty na żadnym mocniejszym uzasadnieniu, jak tylko na konieczności wyładowania energii, czy wypełnienia wolnego czasu, nie ma dostatecznej racji bytu, nie może istnieć i rozszerzać się bez wynaturzeń i bez upadków. Sport, jako środek, służący podniesieniu kultury fizycznej mas — oparty być musi wyraźnie i z wszystkimi konsekwencjami na idei, związanej ściśle z celami i dążnościami narodu.

Naród ma przed sobą wyraźne zadania do spełnienia. Wymagają one nie tylko zwartości wewnętrznej, ale i do tego wysiłku oraz wytrzymałości, wymagają od wszystkich członków minimalnego chociażby bohaterstwa. Wymagają przygotowania odpowiedzialności i silnej ambicji narodowej u każdego. Wymagają ludzi silnych, zdrowych, odważnych i zdecydowanych.

Droga reformy

Każdy naród chce przodować wśród innych na wszystkich polach. Także i w sportowych zmaganiach i sportowej rywalizacji międzynarodowej. Wyniki najlepszych sportowców i zwycięstwa ich nad obcymi przyczyniają się do zwiększenia się poczucia narodowego wśród najszerszych warstw i wzbudzenia się poczucia narodowego. Przyczyniają się do propagandy danego narodu na zewnątrz.

Każdy naród musi bronić swych granic i swej suwerenności, musi być gotów także i do walki z innymi. W zmaganiach się dwóch armij decyduje nie tylko liczebność czy lepsze techniczne wyekwipowanie, ale również walory fizyczne żołnierza, jego wytrzymałość, odporność, przyzwyczajenie do krańcowych wysiłków i ten duch walki i poświęcenia, który wyrabiają w każdym ćwiczenia i zawody sportowe.

I takie może być jedynie uzasadnienie ideowe sportu. Takie mogą być podstawy ideowe dbałości i opieki ze strony Państwa na rzecz podniesienia kultury fizycznej mas. Z nich — a nie z abstrakcyjnych, przez międzynarodowe czynniki narzuconych nam założeń ideowych — wypływać muszą zasady organizacyjne sportu.

Dalecy, niestety, jesteśmy jeszcze od takiego postawienia sprawy w Polsce. Może właśnie na terenie sportu najdalej ze wszystkich dziedzin od normalnego stanu odległi. I dlatego konieczna jest jak najprędsza zmiana poglądów na sport polski, na jego doniosłą rolę i na obowiązujące zasady organizacyjne. A w ślad za tym pójdzie niewątpliwie zwiększenie liczebnego zasięgu sportu i znaczne podniesienie się poziomu zawodników i nawet rekordów polskich, jeśli kto do tego przykłada wagę.

Przemysław Warmiński

Nie wyrywać włosów nie kładź palca w oko

Impresja z walk „catcherów" w Cyrku

Tyle słyszałem o Cyrku, o walkach „Catch as catch can" i dobrego i złego, o brutalnym biciu i „zwierzęcym sporcie", że wreszcie myślę sobie: „Słuchaj stary możebyś poszedł zobaczyć co to za dziwo, a potem osmarować solidnie w gazecie".

Nie chcąc iść całkowicie nieprzygotowanym, przez parę dni czytałem w dziennikach o wynikach, kto się bije, kogo biją i t. d... Dowiedziałem się, że jest jeden Murzyn, jakiś brutalny Czech, Leonek Grabowski, wielki amator boksu, Zbyszko Cyganiewicz, cały szereg zawodników zagranicznych o bardzo pięknie brzmiących nazwiskach, no i naturalnie koncesja dla Nalewek — jakiś żydłak z Makabi.

W obronie czupryny

Wreszcie regulamin walk. Dreszczyk emocji mię przeszedł, bo oto co tam znalazłem: Nie wolno wyrywać włosów, wkładać palców do oka, wykręcać palców, bić pięścią i kopać, po za tym wszystkie chwyty dozwolone.

Zaopatrzony więc w te wszystkie wiadomości siląc się na znudzoną minę starego konesera przekroczyłem drzwi Cyrku.

Tu dowiaduję się, że walki zaczynają się dopiero około 10 wieczorem, a najpierw jest inny program. W cyrku tylko galeria nabita. „Arystokracja krzesłowa" przyjdzie dopiero bowiem na same walki.

Symboliczna stajnia

Program dość interesujący, mija szybko, wreszcie przerwa, służba naciąga liny ringu: wychodzę obejrzeć dokładnie cały gmach i wędruję do stajni. Ile tu ślicznych koni i koników, proszących nogą o marchew, jest nawet i wielbłąd, a nie brak i symbolu naszego BB dużego głośno ryczącego osła.

Rujnuję się na 50 groszy, kupuję całą stertę marchwi i obdzielam możliwie najsprawiedliwiej całe towarzystwo.

Dalej klatki z dzikimi zwierzętami, małpki, jakieś egzotyczne ptaszki i wreszcie królowie puszczy pantery, niedźwiedzie, lwy i tygrysy. Wszystko bardzo nieszczęśliwe, stłoczone w bardzo ciasnych klatkach. Doprawdy ma się ochotę wywieźć ich stąd i wypuścić gdzieś na wolność, na przykład na Nalewkach.

Defilada zawodników

Przerwa się kończy, wracam na miejsce.

Najpierw defilada. Niektórzy z zawodników mają ładnie podhodowane brzuszki, sporo tłuszczu i nie pierwszą młodość na karku. Inni natomiast są młodsi i pięknie zbudowani.

Wreszcie pierwsza para. Galeria gwiżdże i klaszcze, walka się zaczyna. Szybko przelatują ciała z łoskotem uderzając o ring. To jeden to drugi ma przewagę. Wreszcie jeden z zawodników uderza o podłogę ringu i traci przytomność. To jednak jest brutalne i nieładne.

„Bij go"

Druga para: Czech i Murzyn. Czech bardzo brutalny z miejsca zaczyna bić pięściami, kopie, Murzyn jednak zręcznie wymiga się z opresji i nieraz tak grzmotnie pepiczkiem o podłogę, że galeria aż wyje z zachwytu. Nie stanowczo moje sympatie są przeciwko temu staremu brutalowi bijącemu, a nawet gryzącemu. Ba, złapałem się nawet na tym, że wraz z innymi kilkakrotnie krzyknąłem: „bij go".

To mi się podoba

Potem walczył jakiś góral, zwany przez galerię „Jasiem" z Łotyszem czy też Ukraińcem. Obaj zgrabni, ruchliwi jak żywe srebro. To była piękna walka, efektowna i estetyczna.

Zwyciężył Jasio i na kategoryczne żądanie galerii odtańczył „Zbójnickiego"". Aż mi ręce spuchły od bicia brawa.

Potem walka dwóch kolosów Grabowskiego i Cyganiewicza. Mniej tu było zręczności, siła grała rolę dominującą. To, że jeden drugiemu wybił dwa zęby, uważałem już za zupełnie naturalne i zupełnie mnie to nie zdziwiło. A la guerre comme a la guerre.

Contrat Social

Potem żyd walczył z Węgrem. Tu wszyscy i ci z góry i ci z krzeseł zawarli sztamę, jakiś niepisany „contrat social" jak powiedziałby Rousseau i dopingowaliśmy sympatycznego Węgra. Mońki zaś i Lejbusie, których niestety w cyrku było dużo zagrzewały do walk Machabeusza, walczącego nieprawidłowo i brutalnie.

Cyrk zmienił się w stado krzyczących wariatów, wreszcie gdy Żyd chwycił Węgra za włosy i uderzył pięścią w brzuch. Na ring posypały się w jego stronę kule papieru, pudełka od papierosów, wreszcie ciężkie pociski — butelki.

Czemu, ach czemu

Z zawiścią patrzyłem w stronę galerii, niestety bowiem nie miałem przy sobie nic ciężkiego. Och czemum nie wziął przynajmniej małych flaszeczek.

Wychodzę z cyrku, syt emocji całkowicie przekonany, tylko na razie muszę się przez parę dni kurować bo... zachrypłem całkowicie.

Kusociński w dobrej formie

przyczynia się do zwycięstwa Warszawianki

Lekkoatleci warszawscy rozpoczęli sezon letni biegiem sztafetowym Raszyn — Warszawa. W biegu tym wzięło udział dziewięć drużyn. Pierwsze miejsce zajęła „Warszawianka", drugie „Polonia". Warszawianka zdobyła pierwsze miejsce zawdzięczając je głównie Kusocińskiemu, który pobiegł na ostatnim etapie od Marszałkowskiej róg Królewskiej do placu marsz. Piłsudskiego i wykazał dość dobrą formę. Do połowy trasy biegu Raszyn — Warszawa prowadziła „Polonia". „Warszawianka" zaczęła prowadzić dopiero przed metą na jakieś 6 klm.

Na start przybyły olbrzymie tłumy młodzieży. Ruch tramwajowy częściowo był wstrzymany. Plac marsz. Piłsudskiego, gdzie była meta, był wypełniony widzami. Kusocińskiemu, który po raz pierwszy po chorobie startował na powietrzu otwartym, zgotowano gorącą owację.

Kusociński w rozmowie z przedstawicielami „ABC" oświadczył, iż po jakimś czasie rozpocznie intensywniejszy trening i prawdopodobnie, o ile choroba kolana nie odnowi się, będzie startował na jesieni już w biegach nie sztafetowych.

Akademicy belgijscy w Warszawie

W pierwszym dniu rozgrywek akademickich pomiędzy reprezentacją sportową akademików Belgii a reprezentacjami akademików warszawskich wyniki były następujące:

W PIŁCE NOŻNEJ BELGOWIE BIJĄ WARSZAWĘ

Mecz piłkarski rozegrany pomiędzy reprezentacją akademicką Belgii a drużyną warszawskiego A. Z. S. wzmocnioną studentami z warszawskich wyższych uczelni nie należącymi do A. Z. S. przyniósł zdecydowane zwycięstwo drużynie belgijskiej w stosunku 3:0 (1:0). Bramki dla zwycięzców zdobyli Van de Merth (1) i Planevaux (2).

Mecz rewanżowy wyznaczony na niedzielę odwołano, gdyż belgijska drużyna występuje we wtorek w Berlinie i chce odpocząć przed tamtym spotkaniem.

W SZABLI A. Z. S. BIJE BELGÓW

W zawodach szermierczych, w szabli zawodnicy A. Z. S. pokonali reprezentację Belgii 5:4. Punkty dla Polaków zdobyli Zapaśnik (3), Ostankowicz i Kazimierczak (po jednym).

WE FLORECIE ZWYCIĘŻA ZNOWU BELGIA

W spotkaniu na florety reprezentacja Belgii odniosła zdecydowane zwycięstwo nad A. Z. S. w stosunku 8:1. Jedyny punkt dla Polaków zdobył Nawrocki, bijąc mistrza Belgii Stasse.

Zasłużona kara

na Makabi i P. K. S.

Polski Związek Bokserski zawiesił niedawno sosnowieckie kluby bokserskie: policyjny K. S. i Makabi za rozegranie meczu bokserskiego z budapeszteńską drużyną B. T. K. wbrew zakazowi Polskiego Związku Bokserskiego. Kluby te zwróciły się do Polskiego Związku Boks. z prośbą o ponowne rozpatrzenie tej sprawy. Sprawa tych klubów zostanie ponownie rozpatrzona na posiedzeniu w 25 kwietnia. Przypuszczalnie P. Z. B. zajmie poprzednie stanowisko i odrzuci prośbę klubów.

Druga strona medalu rozwoju elektrowni miejskiej

Błędy techniczne i strategiczne

w reklamowanych projektach inż. Kühna

Gospodarka inż. Kühna w elektrowni oświetlona przez niego na ostatniej konferencji prasowej od strony dodatniej ma jednak również swoją drugą stronę, o której chcemy nieco pomówić.

Od kilku lat dane statystyczne wskazują, że wzrost zapotrzebowania energii elektrycznej wynosi 10 do 12 proc. rocznie i że przyrost spożycia prądu ma tendencję wzrastania, co jest zupełnie naturalnym objawem rozwoju miasta. W związku z tym było wielkim błędem technicznym rozbudować starą elektrownię pod każdym względem nieekonomiczną położoną w samym śródmieściu, zamiast odrazu przystąpić do budowy nowoczesnej, ekonomicznej elektrowni w innym miejscu.

Popełniono przy tym szereg błędów: nowe jednostki turbozespołów, o mocy 32 tys. KW, oraz nowy gmach kotłowni i trzy wielkie kotły o wydajności po 65 tonn pary na godz. były budowane na niskoprężną parę 12 atmosfer, zamiast conajmniej na 40 atmosfer, pamiętając, że turbozespoły pracujące przy ciśnieniu pary na 40 atm. dałyby oszczędności na paliwie o 0.3 kg. na każdej wyprodukowanej KWG. Obliczona przez dyr. A. Kühna produkcja prądu na rok 1938 w ilości około 200 milj. KWG, da stratę gminie m. st. Warszawy puszczając niepotrzebnie z dymem 60 tys. tonn węgla, licząc tylko po 25 zł. za tonnę, sumy 1.5 milj. zł. rocznie. Strata ta będzie wzrastać z roku na rok w miarę wzrostu zapotrzebowania prądu.

Budowa nowej elektrowni na południu Warszawy a za kilka lat i trzeciej — na północy nie była trudna. Nie potrzeba było na to więcej czasu, niż na nieracjonalną rozbudowę starej, wystarczyłoby również pieniędzy bez zaciągania pożyczki, i bez tworzenia nowych spółek. Racjonalnie prowadzona gospodarka elektryfikacyjna, powinna dawać zysk około 20 mil. zł. rocznie.

Wolne zaś miejsce w obecnej hali maszyn można było zużytkować na ustawienie rozdzielni i transformatorów, zasilanych prądem z nowych elektrowni, ekonomicznych, a nieekonomiczne stare turbozespoły puszczać tylko na parę godzin wieczorowych dziennie w miesiącach jesiennych, zimowych i wiosennych dla pokonywania szczytów.

Pod względem strategicznym zasilanie Warszawy prądem tylko z jednego miejsca jest wielkim błędem. Wyobraźmy sobie jaka klęska spotkałaby Warszawę, gdyby w obecnej jedynej elektrowni (oprócz tramwajowej) nastąpiła przerwa w produkcji prądu. Coby wtedy robiły zelektryfikowane wodociągi i kanalizacja, szpitale, straże ogniowe i wszyscy mieszkańcy. Jakby wyglądały urzędy i instytucje państwowe, samorządowe, oraz cała Warszawa pod względem sanitarnym? Wszystkie zakłady przemysłowe, pracujące dla celów wojennych i prywatnych, które czerpią energię tylko od elektrowni miejskiej nie związane żadną jednostką zastępczą stanęłyby bezczynnie.

W tym stanie rzeczy wydaje się niewskazanem likwidowanie elektrowni w instytucjach państw. i zakł. przemysłowych do czasu zabezpieczenia Warszawy i okolic w energię elektryczną z kilku źródeł produkcji. Dyrekcja elektrowni tymczasem podkreśla potrzebę jak najszybszego rozszerzenia elektrowni starej na Powiślu, a dla budowy drugiej nowej elektrowni nie ma nawet dotąd konkretnie obranego miejsca.

Bucharin nigdy nie był bolszewikiem

Atak „Izwiestii" na domniemanych trockistów

MOSKWA, 4. 4. Sprawa Bucharina i Rykowa wypłynęła ponownie na powierzchnię.

„Izwiestia" w ostatnim numerze zaatakowały ich ponownie. Organ oficjalny zarzuca Bucharinowi, że już od r. 1919 wraz ze swoim przyjacielem Piatakowym występowali przeciwko Leninowi i że nie miał nic wspólnego ani z marksizmem, ani z bolszewizmem.

„Izwiestia" określają Bucharina, jako wyrafinowanego drobnomieszczańskiego inteligenta, zarzucając mu lewicowe odchylenie i t. d. Artykuł Lenina o Dumie narodowej Wielkorusów — piszą „Izwiestia" — Bucharin określił jako socjal - patriotyczny, a na na zwrot Lenina „lubimy i kochamy nasz język i naszą ojczyznę", oburzył się.

Po oskarżeniu Bucharina o lewicowość, „Izwiestia" zarzucają mu wielkomocarstwowy szowinizm, pisząc m. in., że raczej wolał on pójść na obalenie władzy sowieckiej, niż zgodzić się na podpisanie traktatu z Niemcami.

W Moskwie krąży uporczywa pogłoska, że Bucharin i Rykow zostali ponownie aresztowani.

Płyną ofiary

na pomoc bezrobotnym narodowcom

W dalszym ciągu do naszej administracji wpłynęły następujące ofiary na bezrobotnych narodowców: Bezimiennie 8 zł. Bezimiennie 2 zł. Dmowski Edward (z Pruszkowa) 4, p. J. S. paczka ubrań inż. Modelski paczka ubrań.

Na fundusz prasowy im. śp. H. Rossmanna: pp. Stanisławowstwo Kureyuszowie zł. 10. Bezimiennie Obligacja pożyczki konwersyjnej, p. inż. S. S. z Warszawy 5 zł. i wzywa do wpłacenia p. inż. W. P.

Pławczyk przybył do Ostricourt

i zostanie instruktorem sportowym wśród Polonii

Podaliśmy już wiadomość, iż znany lekkoatleta polski Pławczyk, przed tygodniem opuścił Polskę, udając się wraz z żoną na stały pobyt do Francji. Pławczyk obecnie przybył do Ostricourt w północnej Francji i zamieszkał u swego teścia p. Zimnego, prezesa Towarzystwa Emigracyjnego w tym mieście. Pławczyk zamieszkał w Ostricourt razem ze swą żoną, absolwentką CIWF-u, która została zaangażowana w charakterze instruktorki przez komisję sportową dla naszej emigracji.

Tak, jak podawaliśmy, Pławczyk po przyjeździe do Francji rozpoczął starania o otrzymanie pracy również jako instruktor. Starania Pławczyka są na pomyślnej drodze i prawdopodobnie Pławczyk będzie instruktorem sportowym wśród kolonii polskiej we Francji.

Centralizacja sportu w Niemczech

Likwidacja związków i małych klubów

Z dniem 1 kwietnia przestały istnieć w Niemczech t. zw. specjalne urzędy (związki) dla poszczególnych gałęzi sportu. Zostały również zlikwidowane nieliczne, małe pozostałe kluby sportowe.

W ten sposób sport niemiecki został bezwzględnie scentralizowany i poddany jednolitemu kierownictwu na podstawie podziału terytorialnego.

Pływacy węgierscy

biją reprezentację Lwowa

W sobotę rozegrany został we Lwowie mecz pływacki między Budapest Sport Eygastzlet a reprezentacją Lwowa.

Wyniki szczegółowe przedstawiają się następująco:

100 mtr. stylem klasycznym: Torkent 1:19,2 sek., 2) Lemgenyi (BSE) 1:21,8, 3) Kot III (Lwów) 1:31,3 (nowy rekord okręgu lwowskiego, 4) Chorzewski 1:31,4.

200 mtr. stylem dowolnym: 1) Zolonyi (BSE) 2:26, bijąc sztafetę lwowską, która osiągnęła 2:29.

Sztafetę 5×50 mtr. stylem dowolnym wygrał BSE w czasie 2:34,8. Reprezentacja Lwowa osiągnęła czas 3:7,6.

W piłce wodnej Węgrzy wygrali z Pogonią lwowską 14:1 (6:0).

ZWYCIĘSTWO BELGÓW W SZPADZIE

W szpadzie belgijska reprezentacja akademicka pokonała A. Z. S. 7:2. Punkty dla Polaków zdobyli Mirowski i Kazimierczak.

Życie sportowe stolicy

MECZ PIŁKARSKI WARSZAWA — KRÓLEWIEC

Warszawski Okręgowy Związek Piłki Nożnej zwrócił się do Związku Piłkarskiego w Królewcu z propozycją rozegrania meczu Warszawa — Królewiec w Warszawie w dniu 9-go maja. Królewiec prawdopodobnie zaproszenie przyjmie.

TRÓJMECZ PIŁKARSKI

W Warszawie rozpoczął się na boisku Skry trójmecz piłkarski Makkabi — Gwiazda — Okęcie. Pierwszego dnia odbyło się spotkanie pomiędzy Gwiazdą a Okęciem. Zwyciężyło zdecydowanie Okęcie w stosunku 6:1. Bramki dla zwycięsców zdobyli Gajger II, Zbroja, Polak i Głowacki, a dla pokonanych Birenzweig.

OTWARCIE SEZONU KOLARSKIEGO

Otwarcie sezonu kolarskiego w Warszawie nastąpi w dniu 11 bm. Z tej okazji Warszawski Okręgowy Związek Kolarski projektuje zorganizowanie biegu na przełaj na dystansie 25 klm. Zawody mają się odbyć w Pruszkowie w ramach uroczystości 10-lecia istnienia Tow. Cyklistów w Pruszkowie.

Ulgowa prenumerata „Nowego Ładu"

dla prenumeratorów „ABC"

Aby umożliwić jak największej ilości prenumeratorów dokładne zapoznanie się

z programem narodowo - radykalnym,
z zagadnieniami polityki polskiej,
z przyszłym ustrojem Polski,
z programem reform społecznych
i ze wszystkimi zagadnieniami politycznymi, społecznymi i gospodarczymi współczesnej Polski

Administracja narodowo - radykalnego miesięcznika politycznego „Nowego Ładu" wprowadza ulgowe prenumeraty dla abonentów „ABC" w wysokości 1.50 zł. kwartalnie.

Adres Red. i Adm. Al. Jerozolimskie 3a m. 11.
Konto P. K. O. 10666.

To jest tak

PRZED NOWYM PROCESEM W MOSKWIE

Ostatnie miesiące przyzwyczaiły czytelników gazet do wiadomości o coraz to nowych aresztowaniach i wyrokach śmierci w Sowietach. Po prostu bez przepełnionych więzień i bez masowych egzekucji trudno jest sobie wyobrazić normalne „życie“ w komunistycznym raju. To też gdy po ostatnich dwu zbiorowych procesach Zinowiewa oraz Radka z towarzyszami, zapanował pewien „zastój“ w dziedzinie kryminalno - politycznej w Moskwie, gdy przez całych kilka tygodni nie dowiedzieliśmy się z depesz o żadnym znaczniejszym aresztowaniu czy sądowym morderstwie w Sowietach, — rozpoczęły się zapytania i wątpliwości, czy przypadkiem w Rosji Sowieckiej nie ma jakoś bardziej istotnych powikłań i zmian wewnętrznych, skoro stalinowski system wzajemnego mordowania się na tak długi okres czasu przestał działać.

Obawy te jednak okazały się nieuzasadnione: donoszą bowiem ostatnio z Moskwy o zaaresztowaniu Rakowskiego, byłego min. spraw zagranicznych oraz posła pełnomocnego Z. S. S. R. w Paryżu, który już w najbliższym czasie stanąć ma wraz z Rykowem i Bucharinem przed sądem.

System bolszewicki w Rosji jest więc zdrowy i działa normalnie, wyszukując coraz to nowe ofiary.

SZKODLIWE POMYSŁY

Grono posłów ma podobno zamiar zgłosić projekt wielokrotnego powiększenia obiegu pieniężnego w Polsce dla wzmożenia inwestycji.

Projekt ten jest typowym u nas objawem dziecinnej wiary we wszechmoc maszyny drukarskiej. Wystarczy, wedle wyznawców tego poglądu, zadrukować dużo papierków, a wszystko będzie dobrze.

Projekt ten obok ludzi, którzy popierają go po prostu z nieświadomości, może znaleźć poparcie u tych wszystkich czynników, które chciałyby odwrócić uwagę społeczeństwa od istotnych przeobrażeń, jakim należy poddać cały ustrój gospodarczy. Można się spodziewać, że „Lewiatan“ przyjmie go z entuzjazmem.

Trzeba jednak pamiętać o tym, że nie można w życiu gospodarczym robić cudów przy pomocy maszynki drukarskiej. Obecnie gwałtowne powiększanie obiegu podnieciłoby i tak silny już wzrost cen. Zatem im szybciej podnosiłoby się obieg, tym szybciej rosłyby ceny.

Polityka gospodarcza w takich warunkach prowadzona przypominałaby wyścig psa do własnego ogona. Państwo drukowałoby coraz więcej pieniędzy i mogłoby za nie robić coraz mniej inwestycji.

Wszystkie oszczędności świata pracy byłyby zniszczone przez spadek wartości pieniądza. W ten sposób proletariat byłby pozbawiony możności zdobycia samodzielnej egzystencji na rzecz tych, którzy obecnie dzierżą w swym ręku przemysł i handel, to znaczy żydów i obcego kapitału.

Na urzeczywistnieniu tych projektów zyskałoby wprawdzie rolnictwo, ale zyski okazałyby się krótkotrwałe wskutek zniszczenia całej równowagi gospodarczej kraju i zbiednienia całego świata pracy najemnej, a wzbogacenia żydów, wywożących swe mienie za granicę.

Roland Dorgeles
de l'Académie Goncourt

Niech żyje Wolność (XI)

3 miliony katorżników

w „proletariackim raju“... na Syberii

Jeżeli chodzi o przestępstwa polityczne, procedura jest jeszcze bardziej uproszczona. Prokuratura wymyśla jakieś przestępstwo, często absurdalne i obwinionych oddaje Kolegium Wojskowemu przy Sądzie Najwyższym. Sprawy toczą się przeważnie przy drzwiach zamkniętych i oskarżeni nie mają prawa do wzywania adwokatów. Wyrok zapada automatycznie, zwykle bez apelacji.

W wypadku, kiedy władze śledcze Komisariatu Spraw Wewnętrznych nie mogą zdobyć podstawowych elementów procesu, przekazują sprawę Komisji Specjalnej, która po prostu wydaje wyroki w drodze administracyjnej lub po jakichś krótkich rozprawach przy drzwiach zamkniętych i może zawiesić urzędowanie na przeciąg pewnego czasu, skazać na zesłanie, lub zamknięcie w więzieniu.

Stalin a Ludwik XIV

Stalin ciągle potrzebuje nowych sił roboczych, nowych budowniczych kanałów, tak jak Ludwik XIV potrzebował wioślarzy na swoje galery. Te siły robocze zdobywa w sposób równie tani, jak robił to król Francji.

Podczas dwóch lat trzysta tysięcy nieszczęśliwych skazańców kopało zmarzniętą ziemię, przebijając w niej kanał Bałtycki. Śmiertelność wśród nich jest straszna. Teraz zatrudnia się ich przy kanale Moskwa — Wołga. Dwieście siedemdziesiąt pięć tysięcy „katorżników“, z których większość — to zesłańcy polityczni, skazani za „sabotaż planu“, a przede wszystkim chłopi, którzy usiłowali przeciwstawić się reformom i poleceniom władz. Ci właśnie są najbardziej pożądaną siłą roboczą. Potrafią doskonale pracować łopatą. Im jest ich więcej tym lepiej...

Od tundr do Kaukazu, kopalni Uralu do podwójnej linii transsyberyjskiej — wszyscy ci przymusowi robotnicy, w liczbie trzech milionów (Komisariat Spr. Wewn. przyznaje, że jest ich 1,2 miliona) pracują wyzuci z wszelkiej nadziei, targani wewnętrzną nienawiścią bezsilną choć potężną.

Kalinin (mało znaczący prezydent ZSSR) chwali się, że nauczył się języków w pewnej syberyjskiej mieścinie, do której go kiedyś zesłano. Stalin sześć razy zwiewał za czasów carskich z miejsc zesłania go. Ale od tej pory sprawność policji poczyniła duże postępy. Nikt nie zdoła wyrwać się z sowieckich obozów izolacyjnych. I nikt tam nie staje się poliglotą.

Surowe prawo zniosło nawet art. 22 kodeksu, według którego górnicy poniżej 18 lat nie mogli być rozstrzeliwani. Teraz dzieci skazuje się na śmierć — także za „bandytyzm“. — Dlatego, że sieroty pozbawione ojca, którego im kiedyś zabito i matki, zmarłej z umęczenia, tysiącami błąkały się w zgłodniałych bandach do tej fatalnej chwili, kiedy padły pod czyimś strzałem.

Prawo zakładników

Po prostu trudno sobie wyobrazić, że biali ludzie mogą bez drżenia stosować potworne prawo zakładników, które zniknęło nawet z przepisów prawnych w Chinach. W tym nowym państwie proletariackim, które agitatorzy stawiają za wzór, pozbawia się „wolności“ na pięć albo dziesięć lat z konfiskatą wszystkiego mienia rodziców rekrutów, którzy uciekają z wojska. Jedyną winą rodziców jest to, że nie wydali syna, dezertera, że nie sprzedali swego dziecka. Za przestępstwo ponosi winę cała rodzina. Młodsi: mały brat, siostra z warkoczami — idą na zesłanie w dalekie strony syberyjskie, na przeciąg pięciu lat (art. 58. I. U.).

„Raj“ na Syberii

Ostatnio jeszcze to haniebne prawo zastosowano wobec rodzin dwóch marynarzy z Kronstadu, którzy uciekli ze statku podczas postoju w porcie. Rodziców zesłano do kanału, dzieci — na Syberię...

— O, nie przesadzajmy — bronił się wobec mnie okrutny sędzia. — Życie na Syberii nie jest takie straszne, jak się nieraz przypuszcza.

Wobec niego Syberia, którą malowano nam jako miejsce śmierci za carów zsyłających tam nihilistów, stało się obecnie jakimś swoistym „rajem“ odkąd nad miejscem katorg zawisł znak młota i sierpa.

— Jedźcie tam. Sprawdźcie sami — radził mi mój rozmówca z uśmiechem, w którym starałem się nie dostrzec podstępnej złośliwości.

„Prowokacja“ w sprawie rozwodowej

Nie posłuchałem go. To, co widziałem, wystarczyło mi zupełnie. Jednak jak to już raz wspomniałem, że wszystkie rozprawy sądowe przejmowały mnie dreszczem. Zdarzało się nieraz, że śmiałem się serdecznie, kiedy przestępstwo osiągało wielkość komizmu. Tak na przykład asystowałem raz przy pewnym procesie, którego tło byłoby niezrozumiałe dla ludzi nieznających sowieckich obyczajów. Pewien robotnik ożeniony z młodą dziewczyną, rozwiódł się z nią. Albo mówiąc ściślej, zmuszono go do rozwodu. Korzystając z tego, że jest nieobecny i jeździ z kołchozu do kołchozu, reperując tam maszyny rolnicze, jego wierna małżonka zażądała separacji, a ponieważ dwa listy przesłane do nieobecnego przez „Zags“, nie przyniosły żadnej odpowiedzi, małżeństwo zanulowano. Sprawa jednak komplikowała się. Powodem był wiecznie w Rosji trwający głód mieszkaniowy. Rozwódka mieszkała w dalszym ciągu w pokoju swego męża, zachowując się przy tym dość bezwstydnie — przyjmowała bowiem w tym pokoju, ongiś małżeńskim, swego „przyszłego“. Oczywiście wywołało to burzliwe komentarze sąsiadów, zwłaszcza, że „urocze“ stworzenie co pewien czas zdobywało z niewiadomych źródeł „skarby“: raz rondel, raz materiał na suknię, twierdząc, że sama je sobie kupuje. Towariszeskij-sud czuł się upoważniony do reklamacji. Okazja do interwencji zdarzyła się łatwa. Oto kochanek młodej „damy“ podstawił dwie butelki wina eks-mężowi i znalazłszy je próżne, rozbił je bez skrupułów na czaszce przeciwnika. Tym razem zainterweniował sąd.

Trudno jest oddać cały komizm sceny rozgrywającej się na rozprawie przy akompaniamencie śmiechów, kłamstewek i sprostowań, w czasie których część sąsiadów trzymała stronę kobiety, część zaś byłego jej męża. Jednak wesołość moja szybko ustąpiła miejsca zdumieniu. Przewodniczący sądu nie zwracając zupełnie uwagi na inne szczegóły sprawy, przyczepił się do jednego, a mianowicie do faktu, że napastnik był dobrym komunistą, dawnym „udarnikiem“, podczas gdy opinia „rogacza“ była bardzo wątpliwa. Ustalono więc stanowczo, że rozwiedziony mimo woli stał się prowokatorem. Nic nie wymyślę — dosłownie prowokatorem.

— Tak, proszę pana — mówiła mi śpiewnym głosem mała Rosjanka, towarzysząca mi tego ranka w sądowych wędrówkach. — Nie znajduję lepszego słowa „prowokacja“...

Tego dnia wyjechałem, ogłuszony, myśląc, że nigdy nie zrozumiem Sowietów, nowego Kodeksu, ani rosyjskiej duszy.

Czy bierzesz udział w nowym konkursie „ABC“?

Kolce bez róż

SŁOWA I FAKTY

Żydek Mojsze Darwn opisuje w żydowskich „Wiadomościach Literackich“, jak żydzi są kochani w Wiedniu, jak cała ludność za nimi przepada, jak żydów uważają za sól ziemi, jak przy każdej okazji wiedeńczycy manifestują dla nich swą przyjaźń i uznanie.

Ostatnie pisma wiedeńskie donoszą, że ilekroć żyd z Polski, zapaśnik Krauzer walczy w cyrku — zawsze są dzikie awantury, arena jest zarzucona kartoflami i zgniłymi jajami. Do decydującego meczu z Niemcem Mossigem żyd się nie stawił — ze strachu przed przeciwnikiem i nieprzychylnym tłumem. Wiadomość o tej dezercji tchórzliwego żyda publiczność przyjęła z wielkim zadowoleniem.

Żydzi lubią swe marzenia opisywać jako rzeczywistość.

NAZWY ULIC

Lansują projekt by ulicę Jasną nazwać ul. Karola Szymanowskiego. Tyle powstaje obecnie nowych ulic — poco zmieniać nazwy starych, lepiej ochrzcić jakąś nową.

Czy warszawiacy wiedzą, że plac Artura Zawiszy Czarnego to nie na cześć tego rycerza z pod Grunwaldu, ale partyzanta powstaniowego. A ulica Narbutta została tak nazwana nie na cześć zasłużonego Litwina, ale — generała rosyjskiego.

Ulica Słowackiego jest szczytem nieprzyzwoitości. Wielu warszawiaków zapewne nawet nie wie, gdzie ona jest. To ten krótki, ciemny, wąski, brudny korytarz, którym odjeżdżają dorożki sprzed teatru Polskiego. Słowackiemu należy się piękna ulica, a ten ponury zaułek możnaby trafnie nazwać ulicą — Starzyńskiego.

ZAGADNIENIE PRAWNE

Pewien tchórzliwy żyd rzekł w pasji do Polaka:

— Uważaj się pan za spoliczkowanego!

W sądzie żyd został surowo skazany — tak jakby został za istotny policzek. Zaapelował motywując to, że przecie kara za czyn zamierzony, ale niedokonany nie może być równa karze za coś co miało miejsce.

Jeśli ktoś powie: — uważaj się za zamordowanego przeze mnie! nie sposób przecie wlepić mu 15 lat więzienia. Ale znów policzek ma znaczenie właściwie tylko moralne, zatem zapowiedź jest tu równoznaczna z czynem.

Prawnicy spierają się zawzięcie.

Proces hitlerowców z Kłajpedy

RYGA, 4. 4. Z Kowna donoszą: Od 19-go do 22-go maja br. sąd apelacyjny w Kownie rozważać będzie głośną sprawę 15 mieszkańców Kłajpedy, oskarżonych o zdradę stanu. Są to, jak wiadomo, członkowie kłajpedzkiego oddziału stronnictwa nacjonalsocjalistycznego, oskarżeni o współpracę z mocarstwem ościennym i chęć oderwania Kłajpedy od Litwy. Proces będzie miał niewątpliwie wpływ na stosunki litewsko - niemieckie.



Jednolity „front radości“

Od konserwy do komuny

Lewiatan w roli... kozła ofiarnego

„Czas“ wystąpił w niedzielę z generalnym peanem pochwalnym na cześć ministra Świętosławskiego „ex re jego (ministra, a nie „Czasu“) zarządzeń w sprawie organizacji ideowych i samopomocowych młodzieży akademickiej.

Przeciwko młodzieży narodowo-radykalnej

Na wstępie p. E. M. dochodzi do wniosku, że

takie organizacje jak Z. P. M. D. czy też Legion Młodych odgrywały ostatnio w życiu akademickim nikłą rolę. Dlatego też rozwiązanie ich nic właściwie nie zmieni. To też zarządzenie to godzi właściwie wyłącznie w organizacje młodzieży narodowej, a więc przede wszystkim w Zw. Nar. Polskiej Młodzieży Radykalnej, następnie w Młodzież Wszechpolską.

Później jednak staruszek „Czas“ wyraża obawy, że rozwiązanie organizacji ideowych młodzieży nie spowoduje zasadniczej zmiany w politycznych poglądach młodego pokolenia pisząc:

Inna rzecz, że rozwiązanie ich będzie miało raczej moralne tylko znaczenie. W praktyce bowiem —wydaje się rzeczą więcej, niż wątpliwą — by miało być ono równoznaczne z uniemożliwieniem im dalszej działalności. Organizacje te aczkolwiek działalnością swą tak ściśle związane z terenem uczelni, posiadają swe kierownictwo i oparcie poza uczelniami. Jednym słowem samo rozwiązanie politycznych organizacyj młodzieży nie spowoduje uspokojenia.

„Z całym uznaniem“

Metody min. Świętosławskiego znalazły ciepłe przyjęcie, ba nawet gorąca pochwałę w „Czasie“.

Jeśli powyższe zarządzenie p. min. Świętosławskiego witamy z całym uznaniem, to nie możemy nie uznać go jednak za posunięcie natury raczej prewencyjnej i tymczasowej. Sądzimy, że w żadnym wypadku nie można na nim poprzestać, że obecnie nastąpił moment, by pomyśleć nad bardzo trudnym problemem zorganizowania życia młodzieży akademickie na nowych podstawach.

W świetle wyżej przytoczonych wynurzeń konserwatywnego publicysty jasnem jest, że „Czas“ cieszy się z metod „uspakajania“ w stylu min. Świętosławskiego i starosty Świątkiewicza (omówiliśmy je w art. wstępnym drukowanym z dn. 15.1 b. r.) i stara się być jednocześnie dobrą wróżką sektora młodzieżowego.

Ten kontakt myślowy „Czas“ — min. Świętosławski jest swoją drogą bardzo charakterystyczny, tak jak jednolity front radości z powodu tych zarządzeń rozciągający się od konserwy do komuny.

Żydzi chcą „nowoczesnych“ metod

Żydzi natomiest są jeszcze niezadowoleni i polemizują z organami „folksfrontu“ na temat celowości zarządzeń min. Świętosławskiego:

W „Naszym Przeglądzie“ czytamy:

Stosowanie staroświeckiej metody oddawania pod „opiekę rodzicielską“ niewiele tu pomoże, gdyż walki rozgrywające się na wyższych uczelniach są jeno odbiciem sporów ideowo - politycznych, toczących się na znacznie szerszym terenie. Pamiętać o tym powinni przede wszystkim wychowawcy z „Robotnika“, gdyż byli oni chyba również za młodu „nieposłusznymi synami“ swych bardziej umiarkowanych ojców.

Celowość zarządzeń, wydanych przez p. prof. Świętosławskiego nie może być tedy rozpatrywana pod kątem widzenia wychowawczo - młodzieżowym.

Zagadnienie elementarnego bezpieczeństwa na wyższych uczelniach powstało wszak wskutek wykorzystania autonomii przez organizacje, stosujące terror przeciwko akademikom żydowskim i lewicowym.

Skoro więc starościńskie metody nie pomogą, a tak nazywa „Nasz Przegląd“ zarządzenie min. Świętosławskiego, to wiemy już teraz o co chodzi żydowskiemu publicyście. Zapewne — o metody bardziej „nowoczesne“.

Djoklecjan miał rację

Lejborgan „Lewiatana“ — „Kurier Polski“ wystąpił w niedzielę z długim i zawikłanym wywodem, w którym stara się dowieść, że upadek Rzymu Cezarów pod ciosami barbarzyńców piątego stulecia, to po prostu konsekwencja zwalczania karteli i nadmiernego rozwoju etatyzmu. „Kurier Polski“ polemizuje nawet z edyktem cesarza Dioklecjana, przytaczając jego opinię o spekulantach:

Cesarz Djoklecjan w swoim edykcie o cenach maksymalnych z r. 303 nazywa spekulantów „wrogami rodzaju ludzkiego, których przerażająca chciwość powoduje wzrost cen wszystkich przedmiotów z roku na rok, z dnia na dzień i niemal z godziny na godzinę“.

Oczywiście, że „Kurier Polski“ ani na chwilę nie chce przypuścić, żeby stary Dioklecjan miał rację. Broń Boże. Skądby.

Od tych wywodów, o krok tylko, w łamańcach logicznych lewiatańskiej myśli jest analogia do dzisiejszej sytuacji u nas. „Kurier Polski“ (z nazwy) grzmi dalej:

Tak samo zarysowuje się i u nas, w dobie etatystycznego rozpasania i grożącej drożyzny, manewr, polegający na zohydzaniu przemysłu i handlu w oczach „prostych ludzi“: bogowie łakną krwi, a nieudolna lub wadliwa polityka gospodarcza podsuwa im zawsze jakiegoś kozła ofiarnego, żeby skryć własne winy...

Tu już mamy rzecz ciekawszą. Organ „Lewiatana“ mianowicie zarzuca urzędowym sferom gospodarczym, że wobec wadliwej polityki starają się wyszukać kozła ofiarnego w postaci karteli i wielkiego przemysłu, żeby skryć własne winy.

Dalecy jesteśmy od obrony naszej urzędowej polityki gospodarczej. Mamy o niej nawet bardzo krytyczne zdanie, uzasadniające się dzisiejszym stanem ekonomicznym Polski i po drugie rozzuchwaleniem się wprost niebywałym wielkich kapitalistów i właśnie „Lewiatana“.

Ale „Lewiatan“ nie wygląda znów na takiego biednego kozła ofiarnego. Wiemy dobrze, że ten koziołek zna rozmaite drogi i ścieżki, na których potrafi odpowiednio wpływać na bieg polityki gospodarczej. Wiemy również, że ostatnio koziołek opanował swoimi wpływami nawet bardzo wysoko stojące osobistości, które mają wiele do powiedzenia w naszym życiu gospodarczym. Pocóż więc teraz dramatyzować?

„Frankfurter Zeitung“

O zarzadzeniach min. Swiętosławskiego

„Frankfurter Zeitung“ z 3 kwietnia 1937, donosząc o rozwiązaniu organizacji akademickich w Warszawie pisze co następuje:

„W samopomocowej organizacji „Bratnia Pomoc“ odbyły się w połowie marca wybory akademickie, które przyniosły przytłaczające zwycięstwo związków narodowo - radykalnych, tak że kierownictwo związków akademickich dostało się w zupełności pod wpływ grup opozycyjnych.

„Narodowo - radykalne ABC przedstawiło wysiłki rządu skierowane przeciwko związkom studenckim wydanym w dodatku nadzwyczajnym, który jednak w międzyczasie uległ konfiskacie“.

Następnie korespondent warszawski F. S. stwierdza, że:

„Zarządzenie ministerstwa oświaty kieruje się wyłącznie przeciwko młodzieży narodowo - radykalnej. Ostatnie bowiem wybory na Wyższych Uczelniach wykazały, że młodzież narodowo -radykalna stała się ruchem masowym (Massenbewegung), jaki jeszcze dotychczas nigdy w studenckim życiu polskim nie miał miejsca“.

Na wulkanie
Wielkanoc w czerwonym Paryżu

Paryż, w kwietniu 1937.

Święta Wielkanocne minęły w Paryżu w całkowitym spokoju. Ogromna stolica opustoszała na czas dwu dni świątecznych, kto tylko mógł wyjeżdżał na prowincję lub na wieś, by chociaż na dni kilka oderwać się od niespokojnej i podenerwowanej do ostateczności atmosfery czerwonego Paryża; zwykle więc tak gwarne i zatłoczone bulwary i place uderzały poprostu każdego swą ciszą i spokojem.

Spokój ten i cisza tym bardziej były niezwykłe na tle minionych ostatnich tygodni, wypełnionych przecież tak wielu zajściami ulicznymi, pełnych przemian najrozmaitszych, niespodzianek i najbardziej rewolucyjnych zapowiedzi; trzy dni spokojne i pozbawione jakichkolwiek zajść są w socjalistycznej Francji tak niezwykłe, że budzić muszą podejrzenie, czy nie jest to cisza przed burzą, pozorny spokój przed gwałtowną zawieruchą?

Francja na rozdrożu

I rzeczywiście wszystko wskazuje na to, że w najbliższym już czasie dojść będzie musiało we Francji do jakiegoś wyraźniejszego roztrzygnięcia i że już najbliższe tygodnie być może przyczynią się do wyjaśnienia tej nienormalnej całkowicie sytuacji w jakiej znalazł się po 10 miesiącach rządów socjalistycznych rząd Lejby Bluma.

Francja jest bowiem Republiką aż do przesady demokratyczną. Demokratyzm z wszelkimi jego konsekwencjami, a więc z pełną swobodą słowa i krytyki, z wolnością jakiejkolwiek działalności politycznej, z poszanowaniem praw najsłabszych nawet ugrupowań politycznych, — a przede wszystkim z nieograniczoną niczym swobodą gospodarczą i nieskrępowaną inicjatywą jednostek — wszedł tak dokładnie w krew każdego przeciętnego Francuza, że bez niego nie potrafi on zupełnie wyobrazić sobie normalnego życia zbiorowego.

W czasie ostatnich wyborów parlamentarnych socjaliści i komuniści mianowali siebie obrońcami tego demokratyzmu i swobód obywatelskich, przeciwnikom swym z ugrupowań narodowych zarzucając tendencje „faszystowskie", a więc chęć pozbawienia francuskiej „republiki demokratycznej" uprawnień konstytucyjnych, gwarantujących swobody i prawa obywatelskie.

Hasła wyborcze a rzeczywistość

Dotychczasowy plon rządów „czerwonych" wykazuje jednak dobitnie, jak bardzo odbiegają od rzeczywistości wszelkie ich programy i hasła wyborcze. Francja bowiem zatraciła całkowicie dawne cechy państwa demokratycznego i przemieniła się w rządzoną wbrew konstytucji i ustawom dyktaturę żydowsko - komunistycznej kliki Lejby Bluma i towarzyszy.

Podstawową zasadą demokracji jest prawo do pracy i do zarobku. W czerwonej Francji stała się jednak ta zasada i niemodną i nieaktualną. Dzisiaj pracę i zarobek otrzymać może jedynie Francuz płacący składki w C. G. T., — skomunizowanym całkowicie związku kierowanym przez osławionego Jouhaux. Monopol ten przyznany został formalnie czerwonemu związkowi przy pracach na terenach wystawowych, w wszelkich innych wypadkach wymuszany jest strajkami i okupacjami fabryk.

Równie „zlikwidowana" została swoboda działalności politycznej. Tak zwane „ligi patriotyczne" rozwiązane zostały już przed kilku miesiącami, i wprowadzono odnośnie narodowców „zakaz mundurów". Dzisiaj coraz powszechniej mówi się o zamierzonym rozwiązaniu przez rząd Bluma Partii Ludowej Dorriota i Partii Społecznej de la Roque'a.

„Krwawy wtorek" w Clichy sprowokowany przez komunistów i nieprzewidziany nawet przez socjalistów został oficjalnie przypisany pułk. de la Roque. Śledztwo nie zostało bowiem skierowane przeciwko komunistom, a przeciwko partii społecznej, Blum zaś w swej mowie w parlamencie nie szczędził pod jej adresem pogróżek i oskarżeń. Zakazane też zostały wszystkie zebrania partii społecznej w Paryżu, podczas gdy działalność komunistów nie uległa żadnemu zahamowaniu.

To wszystko wywołuje jednak w opinii francuskiej odwrotne właśnie wrażenie i wzmacnia pozycję ugrupowań narodowych. Wzmaga się oburzenie i reakcja przeciwko rządom frontu ludowego, w którego szeregach istnieją również silne tarcia wewnętrzne. W razie zarządzenia nowych wyborów front ludowy nie uzyskałby ani nawet i ⅓ głosów.

„Tarcie" komunistów

I właśnie dlatego, że w opinii francuskiej odbywa się tak widoczny zwrot w kierunku partii narodowych, komuniści prą do spiesznego rozstrzygnięcia sytuacji w drodze „action directe". Skłania ich do tego także i niewyjaśniona wciąż sytuacja w sąsiedniej Hiszpanii. Wprawdzie „przyspieszenie" takie byłoby nielojalne wobec dzisiejszego socjalistycznego rządu Bluma, ale przecież komuniści jeszcze się nigdy nie liczyli z socjalistami, będącymi dla nich jedynie ślepym narzędziem.

I dlatego rząd Lejby Bluma zmieciony być może lada chwila przez swych sojuszników opłacanych przez bolszewicką Moskwę. A wówczas uratować „demokrację francuską" potrafi jedynie „faszysta" de la Roque lub „zdrajca ludu" Dorriot.

Jan Majewski.

Wśród pożółkłych kartek starego mszału...
Testament pisany krwią
naprowadził na ślad skarbów w wiosce Marthill

Jeden z dzienników paryskich ogłosił szereg niezwykle sensacyjnych wiadomości w sprawie tajemniczego skarbu spoczywającego wśród ruin jednego z zamków magnatów francuskich w Marthille. Zamek ten w swoim czasie kazał zniszczyć i zrównać z ziemią słynny w dziejach Francji kardynał Armand Jean Richelieu. W podziemiach jego mają być ukryte od szeregu stuleci kufry zawierające klejnoty, złoto i drogocenne kamienie.

Testament z przed 300 lat

O istnieniu tego skarbu dowiedział się w roku 1927-ym w niezwykłych okolicznościach pewien mechanik z Metzu, nazwiskiem Gaston Masculier, znajdując w bibliotece swego ojca starożytny mszał, w którym między pożółkłymi kartkami wykrył testament... pisany krwią ludzką.

Testament ten mówił o istnieniu skarbu, który hr. Ludwik Franciszek de Savary ukrył z pomocą swego wiernego służącego w podziemiach starożytnego zamczyska w Marthille. Testament nosił datę 16 kwietnia 1622 r.

Masculier postanowił odszukać skrzynię ze skarbem. Udał się więc do wioski Marthille, wtajemniczając w całą sprawę byłego notariusza Fidela, mera w Pont a Mousson, który zajął się wyszukaniem środków finansowych dla przeprowadzenia poszukiwań.

Bezskuteczne poszukiwania

Zanim przystąpiono do poszukiwań, postanowiono zasięgnąć opinii różdżkarza, który miał wskazać dokładne miejsce ukrycia skrzyni. Różdżka stwierdziła obecność cennych metali w ziemi, dokładnie w tym samym miejscu, jak to było wskazane w planie załączonym do testamentu. W miejscu tym znajdowały się dość gęste zarośla, zwane „bois des Scigneur", które utrudniały poszukiwania. Napróżno wykopano głębokie chodniki podziemne, studnie i wreszcie w r. 1927-ym zaprzestano poszukiwań.

Wkrótce po tym rozpoczął ponowne poszukiwania były oficer armii Wrangla do spółki z jednym z bankierów paryskich. Znów wykopano chodniki dochodzące do 40 m. w głąb ziemi, wydobyto nawet belki i szczątki baszt starego zamczyska, ale skarbu nie znaleziono.

Ostatnio znów szereg osób zwróciło się do znanego w Pont a Mousson adwokata, d-ra Rajmunda Draux z prośbą o poradę, w jaki sposób na drodze legalnej możnaby odszukać ów skarb.

Skarby są

Do poszukiwań użyto instrumentów naukowych, zwanych zegarami radiostezyjnymi, które wykazują obecność w ziemi metali szlachetnych. Pierwsze badania wykazały już, że różdżka nie omyliła się. Zegar radiostezyjny wykazał obecność złota w miejscu wskazanym w testamencie i przez różdżkę.

Mała wioska Marthille w departamencie Mozeli stanie się znów głośną dzięki drogocennym skarbom, o których własną krwią napisał w swym testamencie hr. Ludwik Franciszek de Savary zgórą trzysta lat temu.

Model wystawy nowojorskiej



Komitet wystawy nowojorskiej wykończył model tej wystawy, wyznaczonej na rok 1939. Widzimy na rycinie kulę oraz obelisk, mający 210 m. wysokości. Kula mieć będzie około 60 m. wysokości i będzie przez cały czas wystawy oświetlana przy pomocy reflektorów. W jej wnętrzu znajdować się będą najdłuższe na świecie schody prowadzące do wystawy różnych modeli.

Międzynarodowy kongres estetyki
odbędzie się w Paryżu

W dniach 8 — 11 sierpnia odbędzie się w Paryżu międzynarodowy kongres estetyki i nauki o sztuce. Kongres organizuje „L'Association pour l'étude des arts et les recherches relatives à la science de l'art". Na czele komitetu honorowego kongresu stoją: Henri Bergson, Paul Valery, Paul Claudel, prezesem Komitetu organizacyjnego jest Victor Bach, profesor Sorbony.

Prace kongresowe prowadzone będą w trzech sekcjach: 1) Historii sztuki i krytyki artystycznej, 2) nauki o sztuce i techniki artystycznej, 3) estetyki ogólnej i historii estetyki, 4) psychologii estetyki.

Jako cztery zasadnicze tematy obrad ustalono: 1) Estetyka i nauka o sztuce, 2) ostatnie metody estetyki, 3) estetyka, socjologia i kultura, 4) wielkie prądy artystyczne w Europie w wieku XX.

Sukcesy Bandrowskiej-Turskiej
w Sofii

Ewa Bandrowska - Turska, o której sukcesach artystycznych w Bukareszcie donosiliśmy już, bawi obecnie w Bułgarii. Publiczność sofijska, podobnie jak bukaresztańska przyjęła naszą znakomitą rodaczkę z nadzwyczajnym entuzjazmem. Występy Ewy Bandrowskiej - Turskiej na Bałkanach zamieniają się w wielki triumf, świadczący o zrozumieniu tamtejszej publiczności dla talentu polskiej śpiewaczki.

Ciekawy dokument z 17 wieku
znaleziono w kościele we Wrześni

W czasie renowacji kościoła parafialnego we Wrześni znaleziono pod wielkim ołtarzem w małej puszce blaszanej arkusz papieru pergaminowego, ręcznie pisanego w języku łacińskim, z którego wynika, że 10 listopada 1680 r., w dwudziestą niedzielę po Zielonych Świątkach, kościół ten spalił się doszczętnie i odbudowany został kosztem i staraniem Zygmunta Działyńskiego na Działyniu i Kościelcu". W dalszym ciągu dokument opiewa, że kościół pozostaje pod wezwaniem Wniebowzięcia Najśw. Marii Panny i że konsekrator, ks. biskup Stawowski, odwiedzającym w pierwszym roku kościół, udzielił jednorazowego odpustu.

Z dokumentu tego wynika, że kościół wrzesiński został spalony w czasie inwazji szwedzkiej do Wielkopolski. Posłuży on niewątpliwie do badań nad historią kościołów wielkopolskich, jako cenne źródło.

Zycie kulturalne

NAUKA

Ministerstwo Oświaty Egiptu zwróciło się do Min. Skarbu o otwarcie kredytu w wysokości 17.000 f. szt. na założenie w Rzymie Instytutu Egipskiego. Instytut ten ma szerzyć znajomość Egiptu współczesnego a poza tym będzie ośrodkiem dla Egipcjan przyjeżdżających do Włoch na studia, lub w sprawach naukowych czy artystycznych.

•

Jeden ze sztokholmskich inżynierów skonstruował aparat potęgujący głos 500 tysięcy razy. Aparat ten nie przewyższa rozmiarami średniej pomarańczy. Wynalazek może mieć duże zastosowanie przy tępieniu robactwa domowego, owadów toczących drzewo etc. przez odkrywanie miejsc ich zagnieżdżenia.

•

Z inicjatywy sen. Guglielmo Marconiego ustanowiona została nagroda „28 października" (data marszu na Rzym), która przyznana zostanie przez włoskie Tow. Nauk. autorowi najlepszej pracy z dziedziny fizyki teoretycznej lub doświadczalnej, ogłoszonej w ciągu ostatniego trzechlecia. Pierwsze uroczyste wręczenie nagrody odbędzie się w październiku r. b. w Wenecji, z okazji zjazdu Włoskiego Tow. Naukowego.

•

W Académie Méditerranéenne w Monaco rozpoczął się kongres poświęcony zagadnieniu korozji, powodowanej wodą morską. W kongresie biorą udział wybitni specjaliści reprezentujący kilkanaście krajów. Delegatem polskim jest dr. Miecz. Oxner, wicedyrektor Muzeum Oceanograficznego w Monaco.

•

Ukazało się zbiorowe wydanie „Italia Imperiale", liczące przeszło 600 stronic druku, w którym najwybitniejsi włoscy historycy i uczeni przedstawiają dzieje Włoch, od czasów starożytnego Rzymu do podboju Abisynii. Pierwszy tom tego dzieła wręczony został na uroczystej audiencji Mussoliniemu przez Manlio Morgagni, wydawcę „Popolo d'Italia".

MUZYKA

Dyrekcja La Scala w Mediolanie w porozumieniu z Syndykatem Muzycznym postanowiła zorganizować dwa konkursy na nowoczesne opery włoskie o duchu jednak muzyki czysto włoskiej. Przewidziane są nagrody w łącznej wysokości 100.000 lirów.

•

Doroczny festival mozartowski, specjalnie uroczysty ze względu na przypadającą w tym czasie 150-tą rocznicę przyjazdu Mozarta do Pragi, odbędzie się w roku bieżącym jesienią.

•

Fundacja im. Respighiego w Rzymie ogłosiła wielki konkurs kompozytorski na utwór symfoniczny utrzymany w stylu Respinghiego. Konkurs dostępny jest tylko dla kompozytorów, którzy nie przekroczyli 35 roku życia.

•

Wśród manuskryptów Respighiego odnaleziono dwie nieznane jego opery „Młyn" i „Maria Vittoria".

PLASTYKA

Na wystawę do Zachęty nadeszły z Fryburga kartony do słynnych witraży Józefa Mehoffera, znajdujących się w katedrze fryburskiej, które uzupełniły wystawę jubileuszową wielkiego malarza. Wystawa Mehoffera wraz z jubileuszową wystawą Al. Augustynowicza i wystawą karykatur bułgarskiego artysty Dobrinowa otwarte będą już tylko do czwartku 8 kwietnia włącznie.

JACEK BRZEZINA — 46)

TOWARZYSZ NR. 103
POWIEŚĆ

Good, agent Intelligence Service, na rozkaz z Londynu przedostaje się z Rosji do Persji w celu objęcia tutaj kierownictwa angielskiej służby wywiadowczej.

Wślad za nim G. P. U. wysyła swoich wywiadowców: żyda Einhorna, „Wanię" i genialnego agenta Nr. 103, którego dotąd w powieści osłania mgła tajemnicy.

Good otrzymuje do pomocy Frathera, attaché poselstwa angielskiego, Dżawachowa i Sułtanowa. Ponadto z Londynu przez Rosję przyjeżdża agentka I. S., złotowłosa Joan, która grając rolę żony Gooda, ma ułatwić mu pracę.

Good organizuje wyprawę do Baku w celu zniszczenia sowieckich źródeł nafty. W lesie granicznym przekradające się uzbrojone grupy wpadają w zasadzkę, z której żywcem uchodzi tylko kilku ludzi. Ginie m. in. Sułtanow. Jest to robota agenta Nr. 103. Kto nim jest? Joan przedstawia Goodowi dwie możliwości: świeżo przybyłego do Teheranu Anglika Freddiego Downinga i Rosjankę, Sonię Nikolewą, z którą utrzymuje stosunki towarzyskie. Good w łańcuchu swych działań zamierza wycieczkę do Meszedu.

— Naturalnie! Będę polował na... odyńca!

— A więc do zobaczenia. Sprawcie się dobrze, a będę mógł spokojnie wrócić do Rosji. Już mi się Persja znudziła!

— Chwileczkę jeszcze, towarzyszu — Wania złapał wychodzącego za rękę. — Czy wiecie może, kto jest kochankiem pani Good?

Pytany uśmiechnął się podnosząc wysoko brwi.

— Tak, to was, towarzyszu, interesuje?

— Kocham się w niej przecież!

— Ach, tak! Nie wiedziałem. Co do jej kochanka... — powiódł wzrokiem po Wani i Einhornie — może jest nim któryś z nas trzech?

Einhorn uniósł się na krześle. Oczy dziwnie mu zabłysły.

— Doprawdy?

— Niezupełnie — towarzysz nr. 103 uśmiechnął się znacząco — gdyż ja siebie wykluczam. Pani Good nie jest w moim guście. Wolę kobiety bardziej zdecydowane i zdające sobie sprawę z tego, czego chcą.... Do zobaczenia, towarzysze!

• • •

Ryszard Good, uznany przez Einhorna za „niepotrzebnego człowieka", zabrał się tymczasem do pracy. Nie była ona łatwa — trzeba było wynaleźć naprawdę zdolnych agentów i rezydentów, trzeba było powoli zacząć przygotowywać ludzi do projektowanej dywersji na Turkiestan, trzeba było odsłonić kulisy kontrakcji bolszewickiej, odnaleźć towarzysza nr. 103, dotrzeć do sedna nieudanej wyprawy kaukaskiej i wyświetlić wreszcie całą sprawę zniknięcia kapitana Mc Leoda. Co do tego ostatniego Good miał już pewne podejrzenia, lecz były one tak niewiarygodne, że trudno je było traktować na serio.

Good jak gdyby obudził się z kilkumiesięcznego snu. Za taki bowiem uważał miniony okres pracy. Niepoważnie wziął się do niej od początku i dostał dobrą nauczkę. Postanowił obecnie sam przystąpić do ataku.

Nikolewą i Freddiego posądzał o tożsamość z towarzyszem nr. 103, lecz nie mógł im niczego konkretnego dowieść. To było najgorsze! Zdawał sobie dokładnie sprawę z tego, że dziwnie skrępowane ma ruchy i mimo dodatnich chwilowo wyników pracy coś mu mówiło, że to wszystko pójdzie na marne, że prędzej czy później cała akcja będzie znana Sowietom. To było zagadnienie, którego nie można było rozwiązać przed wykryciem tożsamości towarzysza nr. 103. Lecz ten był nieuchwytny! Nie widział go nikt, nie poznał go nikt. Słyszeli tylko o nim coraz więcej. Freddie i Nikolewa? Nie, Good jednak poważnie podejrzeń przeciw nim nie traktował. Możliwe, że Nikolewa była na służbie sowieckiej, lecz sławnym nr. 103 na pewno nie była. Gdzieżby taka gruba baba... A tym bardziej Freddie. Bezwzględnie był podejrzany, lecz to jeszcze mało. Zresztą o niczym nie mógł się dowiedzieć i nie dowiadywał się. Good pisał już do Londynu z zapytaniem, czy historia, opowiedziana mu przez Downinga, jest prawdziwa. Nie dostał jeszcze odpowiedzi, lecz nie spodziewał się po niej niczego nadzwyczajnego.

Liczył się jednak z tym, że te tajemnicze nici, opasujące i krępujące całą jego akcję i pracę, w końcu pękną. W końcu uchwyci jedną z nich i po niej dojdzie do sedna rzeczy. Trzeba było tylko dobrze uważać i jeszcze lepiej pilnować się. Good bowiem nie wątpił, że życie jego wisi na włosku. Gdy Einhorn i tajemniczy nr. 103 spostrzegą, że zanadto posuwa się naprzód w swej pracy, że staje się dla nich zbyt niewygodny, nie będą przebierać w środkach! Lecz właśnie o to mu chodziło. O to nieprzebieranie — gdyż wiedział z doświadczenia, że właśnie w takich chwilach ludzie popełniają błędy. Trzeba było tylko wykorzystać te błędy, nie narażając przy tym życia swego ani wolności na niebezpieczeństwo. Do tego trzeba było mieć spryt i silne pięści, a Goodowi Pan Bóg i jednego i drugiego nie pożałował.

Wytrwać tylko, nie załamać się, nie stracić nerwów i nie zrezygnować, mówił do siebie wiedząc, że przeciwnik czeka tylko na chwilę zwątpienia lub rezygnacji. Nie można było do tego dopuścić. Trzeba było pobić wroga spokojem i cierpliwością.

(D. c. n.).

KWIECIEŃ

5

PONIEDZIAŁEK

SŁOŃCE	
wschód	zachód
5 - 4	18 - 16
KSIĘŻYC	
wschód	zachód
2 - 10	11 - 17
Dł. dnia	Przybyło
13 - 12	5 - 28

Dziś świętego Wincentego. Jutro św. Wilhelma.

TEATRY

TEATR WIELKI: Występ gościnny pieśniarki francuskiej Lucienne Boyer.

TEAR NARODOWY: O g. 8-ej „Pan Jowialski" z Solskim, Ćwiklińską i Węgrzynem.

TEATR POLSKI: O g. 8-ej „Pygmalion".

TEATR LETNI: O g. 8-ej „Jutro niedziela".

TEATR MAŁY: O g. 8-ej „Lato w Nohant".

TEATR NOWY: O g. 8-ej „3...6...9..."

TEATR ATENEUM: O g. 8-ej „Ludzie na krze".

TEATR KAMERALNY: O g. 8-ej „Małżeństwo" komedia.

TEATR MALICKIEJ: O g. 8-ej „Zamieszaj".

TEATR ROZMAITOŚCI (Chłodna 49). o g. 8.15 świetna komedia „Wesoły Emil". Ulgi ważne.

TEATR „8.15" (Śniadeckich 5): O g. 8-ej „Taniec szczęścia".

TEATR „13 RZĘDÓW" (Café Club): „Szopka polityczna 1937".

TEATR WIELKA REWIA (Karowa): „Wiosenna parada gwiazd".

TEATR POWSZECHNY (Młynarska 2): O g. 7 „Trójka hultajska".

CYRK: O g. 8.15 i 9.30 dalszy ciąg walk zapaśniczych.

ROSYJSKIE STUDIO DRAMATYCZNE: O g. 8 „Ożenek".

RADIO

Poniedziałek, 5 kwietnia.

6.30 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze". 6.33 Gimnastyka. 6.50 Muzyka (płyty). 7.25 „Parę informacji". 7.30 Muzyka (płyty). 8.00 Audycja dla szkół.

1.30 Audycja dla szkół: a) „Parki narodowe Ameryki" — pogadanka. b) Muzyka (płyty). 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12.03 Mała Ork. P. R. 12.30 „Od warsztatu do warsztatu" — audycja poświęcona rzemiosłu szewckiemu. 15.00 Wiadomości gospodarcze. 15.15 Wiązanki i pieśni operetkowe (płyty). 15.55 „Wszystkiego po trochu" — audycja dla dzieci. 16.15 „Skrzynka językowa". 16.30 Orkiestra mandolinistów im. Moniuszki z Wełnowca. 17.05 „Związki gospodarcze Śląska z Pomorzem" — odczyt. 17.20 Recital śpiewaczy Wiktors'a Stotts'a. 17.50 „Znakomity botanik — Marian Raciborski" — W 20-lecie śmierci — odczyt. 18.00 Pogadanka aktualna. 18.10 Przemówienie Kierownika Okręgowego Urzędu W. F. i P. W. Lublin (z Warszawy). 18.15 Wiadomości sportowe. 18.25 Muzyka lekka (płyty). 18.50 „Najważniejsze odmiany ziemniaków rakoodpornych" — pogadanka. 19.00 Audycja żołnierska — „Kulawy Franek". 19.30 „Na morskiej fali", lekka audycja muzyczna. 20.15 Recital skrzypcowy Ignacego Weissenberga. 20.55 Pogadanka aktualna. 21.00 „August Wilkoński — kawaler krzyża naturalnego" — wieczór literacki. 21.30 Chór Juranda. 21.55 Koncert symfoniczny w wyk. Ork. P. R. z udziałem Michała Zabejda-Sumickiego — tenor. 23.00 Muzyka taneczna (płyty). 23.30 „Międzynarodowy Kongres ociemniałych" — przemówienie.

Wtorek, 6 kwietnia

6.30 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze", 6.33 Gimnastyka, 6.50 Muzyka (płyty), 7.25 „Parę informacji", 7.30 Mała Ork. P. R., 8.00 Audycja dla szkół, 11.30 Audycja dla szkół: „Do mojego okienka zagląda już wiosenka", 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa, 12.03 „Weber i Bruch" (płyty), 12.50 „Skrzynka rolnicza", 15.00 Wiadomości gospodarcze, 15.15 Mała Ork. P. R., 16.00 „Stolica i jej sprawy", 16.10 „Życie kulturalne stolicy", 16.15 „Skrzynka P. K. O.", 16.30 „Perły koloratury Erny Sack (płyty), 17.00 „Dni powszednie państwa Kowalskich" — powieść mówiona, 17.15 Ludomir Różycki: Sonata wiolonczelowa a-moll op. 10, wykonawcy: Kompozytor — fortepian, Zofia Adamska — wiolonczela, 17.35 Wiązanka melodyj (płyty), 18.00 Pogadanka aktualna, 18.10 Przemówienie Kierownika Okręgowego Urzędu W. F. i P. W. — Grodno (z Wilna), 18.15 Wiadomości sportowe, 18.25 Muzyka lekka (płyty), 18.50 Pogadanka aktualna, 19.00 „Dyskutujemy": „Jednostka a grupa społeczna", 19.20 „Rozlepiamy plakaty", — audycja muzyczna, 20.00 „Papa Offenbach" — felieton muzyczny, 20.15 Koncert Symfoniczny z Teatru Wielkiego we Lwowie, 22.30 „Poezja poza chronologią" — kwadrans poetycki, 22.45 Muzyka taneczna.

WARSZAWA II. (Mokotów)

Fala 216,8 m.

(Audycja próbna)

13.10 — 15.30 Muzyka popularna i rozrywkowa (płyty). Program według zapowiedzi.

Dyrekcja Tramwajów lekceważy
Potrzeby komunikacyjne przedmieść

Od 1 kwietnia miało nastąpić przedłużenie trasy linij tramwajowej Nr. 2 od IV bramy cmentarza na Powązkach do ul. Elbląskiej, t. j. o trzy przystanki. Obietnica ta nie została spełniona.

Ponadto, przedłużono jednocześnie linię tramwajową Nr. 1 do Szop Niemieckich, nie zwiększając liczby wozów na tej linii, wobec czego kursują one obecnie co 20 — 25 minut, zamiast dawnych 10 — 15 minut. W ten sposób znacznie pogorszono i tak już złą komunikację tramwajową Powązek, Jasnego Dworu, Piasków. Burakowa, fortu Bema, kolonii Kościuszkowskiej i miasteczka Powązki ze śródmieściem.

Zrozpaczeni mieszkańcy tych dzielnic zamierzają udać się podobno gremialnie pochodem do dyrekcji tramwajów przy ul. Młynarskiej, w celu zaprotestowania przeciwko ignorowaniu ich słusznych dezyderatów. Zarząd Stow. przyjaciół Powązek wystąpił raz jeszcze do delegata prezydenta miasta na dzielnicę północną o usprawnienie komunikacji tramwajowej na Powązkach.

Na rozgoryczenie mieszkańców wpływa jeszcze fakt, że dotychczas dyrekcja tramwajów tłumaczyła się brakiem wozów. Tymczasem znalazła się dostateczna liczba wagonów dla przedłużenia linii nr. 3 z pl. Krasińskich na Żoliborz.

Mieszkańcy Koła spodziewali się również, że kilkuletnia ich udręka, związana z brakiem linii tramwajowej w obrębie dzielnicy, będzie usunięta. Wozy bowiem linii tramwajowej Nr. 16 dochodzą tylko do zbiegu ul. Obozowej i Wawrzyszewskiej.

Wobec braku jezdni i chodników oraz niedostatecznego oświetlenia, dojście do tej końcowej stacji przedstawia niejednokrotnie wielkie trudności, szczególnie podczas słoty i po zmierzchu. Tymczasem koszty przedłużenia linii tramwajowej przez ulicę Obozowa nie są zbyt wielkie. Koło, trzeba wyjaśnić, liczy dzisiaj łącznie z osiedlem T.O.R. ponad 9 tys. mieszkańców.

Oba te przedmieścia stolicy mają prawo domagać się, aby ich potrzeby komunikacyjne nie były lekceważone.

„Konferencja" przed wyprawą
zakończyła się aresztowaniem 5 kasiarzy

W mieszkaniu znanego złodzieja, Abrama Edelmana, zjawili się niespodziewanie funkcjonariusze urzędu śledczego. W mieszkaniu, oprócz Edelmana, zastano jeszcze znanych kasiarzy i włamywaczy: Moszka Mora, Abrama Melcera, Gedalego Goldberga i Edwarda Gontarczyka, oraz pasera, Nutę Izraela Węgra. Podczas szczegółowej rewizji znaleziono w łóżku teczkę, zawierającą komplet precyzyjnych narzędzi kasiarskich, całkiem nowych. Z przeprowadzonego dochodzenia wynika, że wspomniana szajka wybierała się na planowaną większą wyprawę kasiarską, której szczegóły wspólnie omawiano na „konferencji". Paser Węgier przyszedł z gotówką, celem finansowania zamierzonej wyprawy. Przestępców przewieziono samochodem do urzędu śledczego.

P. Achilles Rosenkranc kandyduje
do władz Polskiego Tow. Krajoznawczego

Przed kilku dniami, odbyło się walne zebranie warszawskiego oddziału Polskiego Tow. Krajoznawczego.

W swoim sprawozdaniu ustępujący zarząd musiał stwierdzić, niestety, że działalność warszawskiego oddziału w większości dziedzin słabnie z roku na rok.

W dyskusji zabrał głos przewodniczący akademickiego koła krajoznawczego, p. Kowalski, zaznaczając, że zanik działalności w Towarzystwie, spowodowany jest głównie brakiem nowych sił w kierownictwie oddziału. Już od lat kilkunastu ci sami niemal ludzie stale należą do zarządu oddziału warszawskiego. Ludzie ci są nieraz wysokimi dygnitarzami państwowymi i przy najlepszych chęciach nawet, nie mają czasu na to, by udzielić się pracy w Towarzystwie.

Kto zna sprawy zakulisowe warszawskiego oddziału P. T. K., wie, że jest on opanowany przez różnych lewicowców, na których czele stoją: sen. Fleszarowa, sen. Bogucki i inni. Ludzie ci najwidoczniej nie życzą sobie dopływu do Towarzystwa, a zwłaszcza do jego władz ludzi młodych.

Przy wyborach zarządu, okazało się, że stary zarząd wysunął listę, na której znalazł się żyd, p. Achilles Rosenkranc. Zebrani nie przyjęli listy en bloc i głosowano na poszczególnych kandydatów, przy czym głosowanie było imienne. W tych warunkach p. Achilles zyskał tylko 4 głosy i przepadł w wyborach.

Na prezesa oddziału warszawskiego powołano p. Stanisława Lenartowicza, który zasiada już w 10 conajmniej organizacjach i z natury rzeczy żadnej z nich nie może poświęcić dostatecznej ilości czasu. Przeforsowano też do zarządu pp. Kołodziejczyka i Orłowicza. P. Orłowicz tak dalece lekceważy sobie całą działalność warszawskiego oddziału, że nawet nie raczył przybyć na zebranie, jakkolwiek w jednym z punktów porządku dziennego widniała zapowiedź jego referatu.

Jakkolwiek przebieg zebrania nie świadczy zbyt dodatnio o zapowiedziach dla warszawskiego oddziału na najbliższą przyszłość, jednak fakt, że nieglosowano na Rosenkranca, dowodzi, że powiał nareszcie nowy duch w Towarzystwie i że może młodzież znajdzie nie tylko dostęp do niego lecz i wszelkie warunki użytecznej pracy.

10 miesięcy więzienia
za fałszywe oskarżenie urzędnika

W sobotę zapadł wyrok w sprawie aplikanta adw. Juliana Beckera, który oskarżył urzędnika Starostwa W-wa Południe o defraudację 9 zł. 50 gr. w znaczkach stemplowych.

Po przesłuchaniu licznych świadków sędzia Długosz wydał wyrok, skazujący aplikanta na 10 miesięcy aresztu z zawieszeniem na 3 lata, podkreślając w motywach, iż apl. Becher wyrządził niesprawiedliwie krzywdę urzędnikowi, a zeznania swe w sądzie składał kłamliwe. Nie może się też bronić lekkomyślnością, jako prawnik, wobec czego za czyn swój musi ponieść pełną odpowiedzialność.

Śledztwo w sprawie tajemniczego zgonu

Dochodzenie, prowadzone w sprawie znalezionego w lesie pod Otwockiem Wielkim trupa kobiety ustaliło, że zmarłą jest Józefa Tobernacka. Tobernacka mieszkała u swej córki i lat 75, mieszkanka Śródborowa. Towyszła z domu w dniu 21-go marca. Rodzina nie zameldowała o zaginięciu w policji, przypuszczając, że staruszka udała się do krewnych w Warszawie. Sekcja zwłok wykryje niewątpliwie przyczynę śmierci staruszki. Dalsze śledztwo w toku.

2 żółwie szyldkretowe złapano w Portugalii

Donoszą tu z Pedragao, iż na tamtejszej plaży złapano dwa żywe żółwie szyldkretowe. Jeden ważył 3 kg. a drugi 2,1 kg. Bardzo to rzadki wypadek złapania przy brzegach Portugalii żółwi tego gatunku. Ostatni raz złapano szyldkretowego żółwia w Portugalii w r. 1916 t. j. 21 lat temu.

ABC ŻĄDAĆ

W kioskach Ruchu

U sprzedawców ulicznych

W urzędach pocztowych

We własnych punktach sprzedaży

W oddziałach własnych (w Łodzi, Poznaniu, Włocławku).

Ściana przygniotła kobietę

W sobotę w godzinach południowych porywisty wiatr zrzucał przechodniom czapki i kapelusze. Wichura zrywała słabo umocowane szyldy, oraz przewracała stare parkany. O godzinie 14-ej m. 30 przy ul. Rybnej 2 wichura wywróciła szczytową ścianę drewnianą domu, przeznaczonego na rozbiórkę. Ściana przygniotła 36-letnią Annę Karpińską (Byczyńska 4). Ogólnie potłuczoną opatrzyło Pogotowie i przewiozło do szpitala Przemienienia Pańskiego. Strażacy 8 oddziału rozebrali szczątki ściany i złożyli na podwórzu.

3-letnie dziecko pod tramwajem
straciło obie nogi

W sobotę o godz. 13-ej ul. Żelazną szła Maria Żuchowska, wyrobnica, prowadząc za rękę siostrzeńca, 3-letniego Zbyszka Żuchowskiego. Przed domem Żelazna 32 (róg Siennej), według zeznań Żuchowskiej, chłopczyk wyrwał się z rąk prowadzącej go ciotki i pobiegł na jezdnię, gdzie wpadł pod jadący w kierunku ul. Chłodnej pociąg roboczy tramwajów miejskich. Pomimo, iż motorniczy momentalnie puścił w ruch hamulce, chłopiec dostał się pod wagon silnikowy, którego przednie koła zmiażdżyły obie golenie. Nieszczęśliwe dziecko wydobyto z pod wagonu i przeniesiono do apteki na rogu ul. Siennej i Twardej, dokąd przybyło Pogotowie. Po opatrunku, chłopca, w stanie ciężkim, przewieziono do szpitala im. Karola i Marii, gdzie dokonano amputacji obu nóg.

29 zjazd chirurgów
obradować będzie 5 — 7 kwietnia

W poniedziałek odbędzie się w I-ej Klinice Chirurgicznej U. J. P. otwarcie XXIX Zjazdu Chirurgów Polskich, na który zgłoszono 74 referaty z różnych dziedzin chirurgii. Tematami programowymi Zjazdu są: „Urazy czaszki i mózgu" (referenci doc. dr. St. Nowicki i prof. dr. St. Pieńkowski z Krakowa) oraz „Zagadnienie przygotowywania chorych do zabiegów operacyjnych" (referent doc. dr. Br. Szerszyński z Warszawy).

Przewodniczącym Zjazdu jest doc. dr. Br. Szerszyński.

W dniach 6 i 7 bm. przewidziane są pokazy operacyjne w szpitalach warszawskich.

Kronika prowincjonalna

GDAŃSK

PRZEGRUPOWANIE W SENACIE

Ostatnio wprowadzony został nowy podział funkcyj w Senacie Gdańskim, według którego Referat Prasowy podlega bezpośrednio prezydentowi Senatu. Poza tym nastąpiły jeszcze inne przesunięcia na poszczególnych stanowiskach w kilku resortach.

OBOWIĄZEK PRACY

Władze gdańskie wprowadziły z dniem 1 kwietnia r. b. obowiązek pracy przymusowej dla bezrobotnych, korzystających dotychczas z zasiłków. Czas pracy określono na 4 godziny dziennie.

LUBLIN

BRAT ZABIŁ SIOSTRĘ

Podczas sporu o prawo wyrębu lasu i zbierania gałęzi, Jan Gajda wyjął nagle rewolwer i strzelił kilkakrotnie do swego przeciwnika, St. Cizio. Tuż obok znalazła się siostra Gajdy. Nieszczęście sprawiło, iż jedna z kul trafiła ją, ciężko raniąc. Po kilku godzinach Gajdówna zmarła. Gajdę aresztowano.

FURMANKA POD KOŁAMI POCIĄGU

Pociąg, zdążający z Dęblina do Łukowa wpadł na przejeździe na furmankę, którą jechali dwaj chłopcy: 18-letni Piotr Sergiel i 11-letni Bolesław Opieka. W rezultacie zderzenia obaj chłopcy dostali się pod koła pociągu, odnosząc ciężkie rany. Koń został zabity na miejscu — wóz całkowicie strzaskany.

Tym samym pociągiem odwieziono chłopców do szpitala do Łukowa. Stan młodszego — Opieki jest beznadziejny.

ŚLĄSK

ROBOTNICY DO BELGII

Specjalnym pociągiem wyjechał z Sosnowca do Belgii transport górników, zaangażowanych do pracy w kopalniach belgijskich. Z zagłębia Dąbrowskiego wyjechało tym transportem 260 górników, w Chorzowie zaś przyłączyło się jeszcze 340 górników z powiatów wadowickiego, bialskiego, żywieckiego i wieluńskiego. Ogółem wyjechało dotąd w trzech grupach około 2.000 górników.

KOMUNIKACJA AUTOBUSOWA

Uruchomiona została stała komunikacja autobusowa pomiędzy Krakowem a Katowicami. Na linii tej kursują autobusy Śląskich Linii Autobusowych. Wyjazd z Katowic o godz. 7 min. 30 i 14-ej, odjazd z Krakowa o 10 min. 45 i 17 min. 15. Podróż trwa 2 godziny.

Z SEJMU ŚLĄSKIEGO

Komisje Sejmu Śląskiego przystąpiły w dniu 3 bm. do przerwanych na kilka tygodni prac. W dniu 3 bm. obradowała komisja administracyjno-samorządowa, a komisja pracy i opieki społecznej zbierze się w dniu 5 bm.

WILNO

PRĄD STANIAŁ

Zarząd m. Wilna obniżył cenę prądu oświetleniowego z 70 gr. na 57 gr. za kilowat/godz.

OPIECZĘTOWANIE LOKALI AKADEMICKICH

W związku z zarządzeniem ministra W. R. i O. P., na mocy którego zostały rozwiązane organizacje akademickie o charakterze politycznym, władze policyjne opieczętowały w dniu dzisiejszym lokale stowarzyszeń akademickich — Młodzież Wszechpolska i korporacja „Polesja".

WALKA Z NOSACIZNĄ

W wyniku akcji badania koni chorych na nosaciznę, na terenie pow. dziśnieńskiego zabito 55 koni.

WOŁYŃ

NAJŚCIE NA GMINĘ ŻYDOWSKĄ

Do lokalu gminy wyznaniowej żydowskiej w Łucku włamali się nieznani sprawcy i w sali przeznaczonej na kiermasz palestyński zniszczyli dekorację oraz przedmioty przeznaczone na sprzedaż.

ŚMIERĆ PRZY PRACY

We wsi Wyry w powiecie sarneńskim został zabity odłamkiem skały w czasie wybuchu zatrudniony w tamt. kamieniołomach robotnik Gordiej Prymak.

PIEŚNI WOŁYŃSKIE

Kuratorium okręgu szkolnego łuckiego przystępuje w okresie letnim rb. do akcji zbierania i utrwalania na wałkach fonograficznych ludowych pieśni wołyńskich. W ciągu roku ubiegłego zebrano w ten sposób kilkadziesiąt b. starych pieśni, przeważnie obrzędowych, które odśpiewały kobiety wiejskie często w wieku 80 do 90 lat.

Kronika poznańska

ODDZIAŁ „ABC" POZNAŃ: 27 GRUDNIA 2

TEATRY

TEATR WIELKI: Występ tancerza Krentzberga.

TEATR POLSKI: „Kto zabił".

TEATR NOWY: „Profesja pani Warren".

KINA

APOLLO: „Płomienne serca".
CORSO: „Bengali".
GLORIA: „Cygańskie dziewczę".
GWIAZDA: „Będzie lepiej".
METROPOLIS: „Płomienne serca"
SŁOŃCE: „Bufallo Bill".
SFINKS: „Katarzynka".
ŚWIT: „Władca podwodnego świata".
WILSONA: „W cieniu samotnej sosny".

SKAZANIE KOMUNISTÓW

W sobotę popołudniu zapadł wyrok w procesie komunistów. Josek Pacanowski skazany został na 10 lat więzienia, dwaj inni Rejminiak i Węcławski na kary po 6 lat więzienia.

ZARĘCZYNY MOTYLA Z KUCEM

W czasie kolacji wydanej przez Motyla, właściciela cementowni w Ościeszowie z okazji zaręczyn córki z Kucem, wszedł do mieszkania gospodarza Majchrzycki i oddał w kierunku Kuca dwa strzały. Na szczęście strzały chybiły. Czyn ten był spowodowany zazdrością.

POGRZEB LOTNIKA

W sobotę popołudniu odbył się pogrzeb ś. p. por. Badowskiego, który zginął śmiercią lotnika. Po Mszy świętej w kościele garnizonowym odbył się pogrzeb, w którym wzięły udział delegacje poszczególnych oddziałów garnizonu poznańskiego.

GROŹNY POŻAR

W Wojsławcu, w pow. szubińskim, wybuchł pożar w zabudowaniach rolnika Augustyna Wegego. Pastwą płomieni padła stodoła i szopa z narzędziami, młocarnia parowa, 100 wozów żyta, siewnik i inne narzędzia.

Straty dochodzą sumy 50 tysięcy złotych.

ZEBRANIE BANKOWCÓW

W Poznaniu odbyło się zebranie oddziału poznańskiego Związku Zawodowego Pracowników Bankowych i Kas Oszczędności R. P., na którym przyjęto sprawozdanie i udzielono zarządowi absolutorium. Umowa zbiorowa podpisana przez Zw. Zaw. Pracowników Bankowych ze Związkiem Banków w Polsce, została przyjęta w Poznaniu tylko przez 7 banków — 3 banki dotychczas umowy nie podpisały.

ZEBRANIE UBEZPIECZONYCH W „EUROPIE"

W Poznaniu odbyło się zebranie urzędników Towarzystwa Ubezpieczeń „Europa", oddział w Poznaniu. W oddziele tym było ubezpieczonych około 1700 osób na około 4 miliony złotych.

Delegatowi na zebranie urzędników w Warszawie polecono domagać się ogłoszenia upadłości Towarzystwa „Europa" zgodnie z wnioskiem Państwowego Urzędu Kontroli Ubezpieczeń.

Fraszki warszawskie

ORBIS PO ŻYDOWSKU

Chce przysłużyć się żydłakom,
Bo na pieniądz bardzo łakom,
I w dalekiej gdzieś Brukseli
Żydom do nóg aż się ścieli.

NO.

Jeszcze o oświadczeniu kartelu węglowego

Kto mówi prawdę

a kto... się z nią mija?

W dniu wczorajszym podaliśmy do wiadomości oświadczenie Państwowej Kopalni Węgla Brzeszcze, że dyrekcja tej kopalni nie podpisywała osławionego komunikatu Polskiej Konwencji Węglowej. Oświadczenie to podpisał w imieniu kopalni Brzeszcze dyr. Lebiedzki.

Dziś natomiast otrzymujemy oświadczenie Konwencji Węglowej, które stwierdza:

Na Walnym Zgromadzeniu Członków Polskiej Konwencji Węglowej, które odbyło się w dniu 24 marca r. 1937, zapadła jednomyślna uchwała wszystkich Członków, zawierająca osnowę odczytanej na Walnym Zgromadzeniu deklaracji Polskiej Konwencji Węglowej i upoważniająca Komisję, specjalnie w tym celu wybraną, do redakcyjnego ujęcia odpowiedniego komunikatu prasowego i do zaopatrzenia go podpisami wszystkich Członków Polskiej Konwencji Węglowej. Państwowa Kopalnia Brzeszcze była na tym Walnym Zebraniu reprezentowana i zastępca jej nie tylko wziął udział w powyższej jednomyślnej uchwale, ale, na wyraźne zapytanie Przewodniczącego Zebrania, wystosowane do każdego z Członków imiennie, czy zgadza się na położenie pod komunikatem prasowym podpisu zastąpionego przezeń przedsiębiorstwa, dał odpowiedź twierdzącą.

Kopalnia „Brzeszcze" zaś za swej strony w wywiadzie z „Wieczorem Warszawskim" oświadczyła:

Delegat „Brzeszcza" był obecny na zebraniu konwencji, na którym omawiano sprawę kampanii przeciw przemysłom surowcowym. Na zebraniu zapadła decyzja wysłania delegacji do rządu i ogłoszenia w tej sprawie komunikatu. Co do tych spraw zapadła zgoda zebranych, a w nich także przedstawiciela „Brzeszcza". Jednakże treści komunikatu nie podano do wiadomości zebranym, wobec czego zgoda na wydanie komunikatu nie może być uważana za aprobatę jego treści, nie była zatem formalnym upoważnieniem do zamieszczenia podpisu pod nieznanym członkom zebrania komunikatem.

Doprawdy trudno tu dociec kto mówi prawdę, a kto się z niej wymija.

Niespodziewana rewizja policyjna

w lokalu Związku Narodowo-Radykalnego

Pieczęcie uniwersyteckie zastąpiono policyjnymi

W sobotę dn. 3 b. m. w godzinach rannych, z polecenia Wydziału Bezpieczeństwa została przeprowadzona szczegółowa rewizja w lokalu Związku Narodowo-Radykalnego. Jak wiadomo, Związek ten rozporządzeniem ministra W. R. i O. P. został zlikwidowany. Wobec likwidacji Związku, lokal został przez władze uczelniane opieczętowany i w dniach najbliższych kurator Stowarzyszenia miał dokonać oficjalnego przejęcia akt i wszelkich związanych z likwidacją czynności.

Niespodziewana rewizja policji wprowadziła cały szereg komplikacji, gdyż nie znaleziono wprawdzie „dowodów działalności przestępczej", ale natomiast zabrano cały szereg akt Związku koniecznych przy ewentualnym likwidowaniu. Rewizja została przeprowadzona przez czterech urzędników Wydziału Śledczego przy obecności prezesa Związku Tadeusza Salskiego i p. Witolda Mossakowskiego. Natomiast o rewizji nie zostały zawiadomione władze uczelni, ani też rewidujący nie zezwolili p. Salskiemu na skomunikowanie się z kuratorem Związku.

Po dokonaniu rewizji policja nałożyła na drzwi lokalu swoje pieczęcie.

Uciekinierzy z Hiszpanii



W Holandii (Rozendaal znalazła się obecnie większa grupa uciekinierów z Hiszpanii, którzy swego czasu znaleźli schronienie w poselstwie holenderskim.

Krwawy zbir z G. P. U.

Jagoda oddany pod sąd

MOSKWA 3.4. W dniu dzisiejszym na mocy postanowienia C. I. K. Z. S. R. R. były szef GPU., a ostatnio ludowy komisarz łączności, Jagoda został zwolniony z zajmowanego stanowiska za przekroczenia natury służbowej. Sprawa jego została przekazana władzom sądowo - śledczym.

Nowa zbrodnia porywaczy

W biały dzień w centrum New-Yorku

Kidnapperzy porwali 6-letniego chłopca

NOWY JORK, 3.4. 6-letni synek znanego w nowojorskich kołach towarzyskich barona Pierre des Iberts został wczoraj w południe porwany w niezwykle ruchliwym punkcie miasta na Park Avenue.

Fryderyk des Iberts był w towarzystwie guwernantki. W pewnym momencie guwernantka oddaliła się na chwilę, aby kupić słodycze, natychmiast zbliżyła się czarna limuzyna, z której wyskoczył elegancko ubrany mężczyzna schwycił dziecko i wniósł je do auta. Zanim przerażona guwernantka, która powróciła, zdołała ochłonąć z przerażenia, samochód zniknął na zakręcie ulicy.

Policja przystąpiła bezzwłocznie do śledztwa, które narazie nie dało wyników.

Dziś baron des Iberts otrzymał list anonimowy, w którym bandyci żądają okupu w wysokości 50.000 dolarów. Jednocześnie list grozi przykrymi konsekwencjami, o ile baron chciałby zawiadomić policję.

Bilbao zagrożone

Ofensywa armii gen. Mola

rozwija się pomyślnie

VITTORIA 3.4. Korespondent specjalny „United Press" donosi: 6-ta dywizja gen. Moli po ufortyfikowaniu poprzednio zdobytych pozycji przy Gordea i na wzgórzu Murmandi, kontynuowała w trzecim dniu swej ofenzywy przeciw Bilbao swój manewr oskrzydlający od południa stolicę autonomicznej republiki baskijskiej.

Wydany przez sztab dywizji komunikat podkreśla, że wojska powstańcze ponownie odrzuciły nieprzyjaciela i zajęły nowe stanowiska, wyrządzając przeciwnikowi duże straty w ludziach i amunicji.

Lewe skrzydło operującej na północno - zachodnim froncie armii gen. Moli, wywiera silny nacisk w kierunku na Santander. Jeden z oddziałów po zaciętej walce wręcz, zajął strategicznie ważne miejsce przy Lorrilla. Kilkudziesięciu członków milicji baskijskiej przeszło do powstańców. Jakkolwiek pogoda znacznie się poprawiła, rozmiękły teren utrudnia jeszcze operacje.

Komunikat głównego dowództwa powstańczego podaje, że na froncie Guadarramy i pod Guadalajara panowała cisza.

VITTORIA 3. 4. Korespondent Havasa donosi, że armia gen. Mola prowadzi operacje dwoma potężnymi kolumnami, z których jedna działa na północ od Villa Real, druga zaś posuwa się w kierunku Eibar. Wojska powstańcze posunęły się dalej w kierunku Durango i zajęły silne pozycje, położone na południowym i zachodnim stoku góry Amboto.

List otwarty

Od prezesa Bratniej Pomocy Uniwersytetu w Warszawie otrzymaliśmy poniższy list:

Wzywam wszystkich członków Zarządu T-wa Bratniej Pomocy Studentów Uniwersytetu J. P. w Warszawie do przybycia na wtorek, dn. 6 kwietnia r. b. do Warszawy i zgłoszenia się w tym dniu o g. 11-ej do lokalu Towarzystwa.

(—) Bolesław Jabłoński

W czasie uroczystości koronacyjnych

Londyn bez komunikacji

LONDYN 3.4. (tel. wł.) W niezwykły sposób zostały zagrożone angielskie uroczystości koronacyjne, do których przygotowuje się całe Imperium Brytyjskie i na jakie ma przybyć do Londynu około 2 milionów turystów. Londyńscy robotnicy transportowi zapowiadają strajk właśnie podczas dni, poprzedzających koronację. Jednocześnie rozpoczął się strajk szoferów taksówek i autobusów, żądających skrócenia godzin pracy i podwyżki zarobków. Rokowania narazie nie doprowadziły do żadnych wyników i szoferzy nadal grożą strajkiem, który pozbawiłby Londyn komunikacji w okresie uroczystej koronacji.

Rozwiązanie 10 umów kartelowych

przez Min. Przemysłu i Handlu

Orzeczeniem Ministra Przemysłu i Handlu z dnia 3 b. m. rozwiązano na zasadzie art. 4 i 5 Ustawy o kartelach jako gospodarczo szkodliwe i zagrażające dobru publicznemu następujące umowy kartelowe:

Umowa trzech fabryk producentów siatek żarowych, a to: a) Ski Akc. „Żar" w Nowym Tomyślu, b) Fabryki żarówek gazowych „Polgaz", we Lwowie i c) Warszawskiej Wytwórni „Siat".

Umowa o utworzeniu wspólnego biura sprzedaży producentów siatek żarowych w postaci spółki z o. o. „Gazolux" w Warszawie.

Umowa producentów siatek żarowych ze spółką z o. o. „Gazolux".

Umowa międzynarodowa spółki akcyjnej „Żar" z „The British Gas Mantle Association" w Londynie.

Dwie umowy trzech fabryk cegły w okręgu kieleckim, zawarte w Kielcach dnia 12 lutego 1937.

Umowa trzech fabryk gipsu w okręgu stanisławowskim.

Umowa trzech miejscowych oddziałów film naftowych we Włocławku.

Umowa kartelowa trzech firm, a to: 1) Bracia Borkowscy S. A., 2) Fabryka Artykułów Elektrotechnicznych inż. St. Ciszewski, Bydgoszcz, 3) S. A. Przemysłu Elektrycznego „Czechowice" regulująca zbyt, ceny i warunki sprzedaży artykułów instalacyjnych elektrotechnicznych.

* * *

Rozwiązane kartele nie mają żadnego istotnego znaczenia dla życia gospodarczego. Powodem ich rozwiązania są samowolne zwyżki cen.

Skazanie komunistów

POZNAŃ 3.4. Po dwudniowej rozprawie w procesie o akcję wywrotową sąd okręgowy w Poznaniu wydał wyrok, skazując Joska Pacanowskiego z Warszawy na 10 lat więzienia. Dwaj pozostali oskarżeni skazani zostali po 6 lat więzienia.

System genewski narażony na szwank

Prasa francuska o obradach Małej Ententy

PARYŻ, 3.4. „Echo de Paris" oświadcza, że Francja zwróciła się do trzech państw Małej Ententy z projektem zawarcia paktu wzajemnej pomocy przeciwko wszystkim napastnikom. Projekt ten nie został wprawdzie całkowicie odrzucony, lecz decyzję odroczono na nieokreślony okres czasu.

Jugosławia wstąpiła na drogę układów dwustronnych, zawierając pakty z Bułgarią i Włochami. W ten sposób system genewski został narażony na szwank.

„L'Ouvre" oświadcza, że wyniki konferencji Małej Ententy w Belgradzie nie mogą być uważane za pomyślne z punktu widzenia Francji, której wpływy w Europie Środkowej i na Bałkanach zmniejszają się. Dziennik sądzi, że polityka francuska nie iest dość stanowczą.

Rezolucje Klubu

Sprawozdawców Parlamentarnych

Dnia 3 kwietnia odbyło się nadzwyczajne walne zgromadzenie klubu sprawozdawców parlamentarnych pod przewodnictwem p. Zofii Osbergerowej. Na zebraniu uchwalono wszystkimi głosami przy jednym wstrzymującym się nast. rezolucje:

Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie Klubu Sprawozdawców Parlamentarnych przyjmuje do wiadomości sprawozdanie z akcji władz klubu z powodu enuncjacji i zarządzenia marsz. sejmu z dnia 20 marca r. b., całkowicie solidaryzuje się z uchwałą zarządu klubu z dnia 20 marca, powziętą w tej sprawie, nie przyjmuje do wiadomości rezygnacji zarządu klubu i powierza mu dalsze prowadzenie sprawy, zgodnie z zasadami zawartymi w powyższej uchwale.

Strajk

400.000 górników

NOWY JORK, 2.4. Przedstawiciele 400.000 górników kopalń węgla brunatnego oświadczyli, że przystąpią do strajku, ponieważ właściciele kopalń odrzucili postulaty komitetu strajkowego. Wczoraj rozpoczął się strajk częściowy, który dziś przekształci się prawdopodobnie na strajk powszechny.

Adwokat Hofmokl-Ostrowski

skazany na 3 miesiące aresztu

SOSNOWIEC, 3. 4. W sądzie okręgowym w Sosnowcu toczyła się dziś rozprawa odwoławcza przeciwko adwokatowi Hofmokl - Ostrowskiemu, oskarżonemu o obrazę sądu. Adw. Hofmokl-Ostrowski po wyroku, skazującym jego klienta, Pawła Grzeszolskiego na karę śmierci, zamienioną na dożywotnie więzienie, przesłał pod adresem sądu depeszę z zapowiedzią apelacji, której treść sąd uznał za obraźliwą. W pierwszej instancji adw. Hofmokl - Ostrowski skazany został na miesiąc aresztu.

Na dzisiejszej rozprawie sąd podwyższył karę oskarżonemu, skazując go na trzy miesiące aresztu z pozbawieniem prawa wykonywania praktyki adwokackiej na przeciąg dwóch lat.

Odczyty prof. Tatarkiewicza

w Białogrodzie

W Białogrodzie bawił znany uczony polski, profesor Uniwersytetu J. Piłsudskiego w Warszawie, dr. Władysław Tatarkiewicz, który wygłosił w stolicy Jugosławii dwa odczyty. Jeden z nich, poświęcony historii sztuki, wygłosił uczony polski wobec licznego audytorium, drugi — z zakresu filozofii w ścisłym gronie wyłącznie profesorów.

Obydwa odczyty zgromadziły b. poważne audytorium z prezesem Akademii na czele. Rektor i Senat Uniwersytetu w Białogrodzie podejmowali prof. Tatarkiewicza obiadem, w którym udział wziął również poseł polski, Tarnowski.

Prof. Tatarkiewicz udaje się następnie do Sofii, gdzie w drugiej połowie kwietnia wygłosi również kilka wykładów.

REDAKCJA: Warszawa, Al. Jerozolimskie 121 Telefony 666-62 (sekretariat) 666-99 (ogólny) Sekretarz redakcji przyjmuje interesantów codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt tylko w godz. 14—15.

ADMINISTRACJA: Warszawa, Al. Jerozolimska 121. Tel. 309-33. Kantor i prenumerata: Al. Jerozolimska 3 a I piętro. Tel. 8-18-33. Zarząd i Dział Ogłoszeń: Al. Jerozolimska 3 a, tel. 127-33. Konto P. K. O. 23400 Skrzynka Pocztowa 745. Adres telegraficzny — ABC Warszawa.

PRZEDSTAWICIELSTWA: Łódź, Piotrkowska 103, Poznań 27 Grudnia 2, Włocławek, Cyganki 34, tel. 135.

PRENUMERATA: miejscowa (z odnoszeniem do domu) i na prowincji zł. 2.30 miesięcznie; wydanie B wraz z dziełami Sienkiewicza zł. 3.30 miesięcznie.

Wydawca: Spółka Wydawnicza „ABC". Sp. z ogr. odp.

Redaktor naczelny dr. Wojciech Zaleski. Druk. Literacka S. z o. Warszawa, Al. Jerozolimskie 121. Redaktor odpowiedzialny: Bohdan Gębarski.